

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-13, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.



Rok XIX

Wilno, Sobota 16 listopada 1935 roku

Nr. 316

Zwycięstwo rządu narodowego w Anglii

LONDYN. (Pat). Z wyjątkiem 26 nie-wiadomych dotąd mandatów, rezultaty wyborów są już prawie wszystkie znane. Rząd narodowy zapewnionych ma dotąd 418 mandatów, opozycja zdobyła dotąd 175 mandatów. Stan poszczególnych stronnictw przedstawia się następująco:

Stronnictwo rządowe: konserwatyści 380 mandatów, narodowi liberalowie 31 mandatów, narodowi labouryści 8 mand., niezależni kandydaci narodowi 3 mandaty.

Stronnictwa opozycyjne: labouryści 151 mandatów, niezależna Labour Party 4, opozycyjni liberalowie 19, komuniści 1 mandat. Zyski i straty poszczególnych stronnictw przedstawia się jak następuje: konserwatyści zdobyli 8 mandatów, stracili 79, strata netto 71 mandatów, narodowi liberalowie zdobyli 2, stracili 79 — strata netto 71 mand., narodowi labouryści zdobyli 1, stracili 7, niezależni kandydaci narodowi zdobyli 1, stracili 2, opozycja Labour Party zdobyła 96, straciła 4, zysk netto 92 mandaty, niezależna Labour Party zdobyła 1 mandat, liberalowie zdobyli 3, stracili 14, komuniści zdobyli 1, a mianowicie robotniczy okręg szkocki Fife zachodni, w którym przeszedł znany przywódca komunistów Gallacher. Jest to pierwszy komunista, jaki wchodzi do Izby Gmin od 10 lat.

Ilość głosów oddanych przedstawia się następująco: za rządem oddano głosów 11.582.235, przeciw rządowi 10.021.305. Frekwencja wyborcza wynosi dotąd 71,14 procent. Na partię konserwatywną oddano dotąd 10.324.632 głosów.

Wśród wybranych posłów znajdują się: Lloyd George i jego córka, minister Anthony Eden, b. min. John Simon, Oliver Stanley minister oświaty, przywódca niezależnej Labour Party Maxton, Winston Churchill i inni.

Labour Party niewątpliwie powróciła do swych dawnych sił w kraju, ale mimo to uzyskała daleko mniejszą ilość mandatów wskutek tego, że partia liberalna, która w r. 1929 zdobyła 5.308 tys. głosów, nie występowała w obecnych wyborach samodzielnie i przeszła 3 miliony głosów uległo rozstrzelaniu. Biorąc stan głosów oddanych na partię konserwatywną w r. 1929, wynika, że obecnie ona najmniej 1 milion głosów liberalnych oddanych zostało na kandydatów partii konserwatywnej a prawie 2 miliony liberalów wogóle nie głosowało. Większość, jaką posiada rząd w danej chwili wynosi 239. Spodziewać się jednak należy, że wynosić będzie 250. Jest to większość bardzo znaczna i przechodząca wszelkie oczekiwania miarodajnych kół partyjnych zarówno opozycji, jak i rządu. Większość ta zdobyta przeważnie z pomocą głosów liberalnych, które przeważały szale w okręgach spornych, a poparty rząd za jego politykę sankcyjną, stanowi wymowny dowód, że polityka genewska rządu Baldwin'a sownie się opłaciła. Rezultat wyborów obecnych jest również definitywnym po-

grzebaniem partii liberalnej, jako wielkiego trzeciego stronnictwa W. Brytanii. Wyborcy obecne wykazały, że W. Brytanja powróciła znowu do systemu dwupartyjnego i że po jednej stronie są konserwatyści, a po drugiej labouryści. Baldwin osiągnął więc rozgraniczenie społeczeństwa na odłam narodowy i na odłam socjalistyczny.

KŁĘSKA MACDONALDA

LONDYN. (Pat). Niezwykle bolesną porażkę poniósł b. premier Macdonald. Został on pokonany przez socjalistę Shinnella, b. ministra spraw wewnętrznych w rządzie Labour Party, który uzyskał 38.000 głosów i olbrzymią większością 20 tys. głosów przewagę nad 18.000 głosów, które padły na Macdonalda. W roku 1929 Macdonald jako labourysta zyskał w tym okręgu przeszło 35 tys. głosów, w r. 1931 Macdonald już jako szef rządu narodowego zyskał 29 tys. głosów, a jego

przeciwnik socjalistyczny 23 tys. głosów. Klęska Macdonalda jest tem donioślejsza, że i syn jego Malcolm Macdonald minister kolonii przepadł, pokonany przez labourystę. Wątpliwem się wydaje, aby Macdonald rozgoryczony do najwyższego stopnia dotkliwą porażką, zechciał znów kandydować w ewentualnych wyborach uzupełniających w okręgach konserwatywnych lub zasiąść w gabinecie w szacie lorda.

GŁOSY PRASY

LONDYN. (Pat). Prasa konserwatywna wyraża zadowolenie z dotychczasowych wyników wyborów. „Times” po stwierdzeniu przyrostu głosów labourystów, pisze, że niema żadnej rozbieżności w opinii całego kraju czy to odnośnie polityki zagranicznej czy też wewnętrznej. Wybory nie wyrządziły żadnej szkody, ani nie wywołały zamieszania,

jakiego można było się obawiać, lecz każdy kto zdaje sobie sprawę z doniosłości zagranicznej polityki Wielkiej Brytanii, nie może żałować, że wybory Anglii ma już poza sobą.

Z prasy konserwatywnej jedynie „Daily Mail” podkreśla z goryczą pewne zdobycze labourystów. Charakterystycznym rysem dotychczasowych rezultatów wyborów — pisze dziennik — jest znaczny przyrost głosów socjalistycznych prawie we wszystkich okręgach oraz zmniejszenie się większości rządowej.

„Daily Herald” wyraża zadowolenie z wyniku wyborów w sposób dość dyskretny. Wskazując na częstotliwość wyborów dziennik podkreśla znaczny wzrost głosów labourystów po klęsce, jaką partia ta poniosła w roku 1931, zaznaczając, że Labour Party oddaje narodowi swe nowe siły w trudnych przyszłych latach.

Abisynja przechodzi do ataku

WARSZAWA. (Pat). Na froncie północnym w Abisynji zarówno w/g informacji angielskich jak i francuskich należy oczekiwać dalszych poważnych starć. Bitwa, która toczyła się pod Azbi trwała prawie 24 godziny. Starcie to należało do najbardziej zaciętych od rozpoczęcia działań wojennych.

Znaczne straty po stronie włoskiej są spowodowane przede wszystkim udziałem w starciu wojowników danakilskich, półdzikich mieszkańców pustyni w służbie włoskiej, którzy nie zdają sobie sprawy z działania współczesnej broni i szarżowali nieprzyjaciela zaścielając ziemię zabitymi i rannymi od kul abisyńskich karabinów maszynowych. Oficerom włoskim z trudnością udało się opanować sytuację i zmusić abisyńczyków do wycofania się.

Według wiadomości ze źródeł francuskich, oddziałem abisyńskim w bitwie pod Azbi dowodzić miał Ras Kassa. Włosi stracili 4 oficerów, w tej liczbie jednego pułkownika oraz 20 askarysów. 50 żołnierzy włoskich jest rannych. Atak abisyński nastąpił w chwili, gdy wojska włoskie przechodziły przez wązki wąwóz w pobliżu Azbi. Abisyńczycy zaatakowali Włochów ogniem karabinów maszynowych i ustawionych na zboczach wąwozu. Pozycja abisyńska była bardzo trudna do zdobycia. Ras Kassa wraz ze swym oddziałem ma posuwać się obecnie wzdłuż lewego skrzydła gen. Santi-

nego, aby nie dostać się w pułapkę, co niewątpliwie nastąpiłoby w chwili połączenia wojsk gen. Santiniego z kolumną danakilów, których wczoraj Ras Kassa zaatakował.

WŁOSI BOMBARDUJĄ

Dzisiaj lotnicy włoscy natrafili na wielki obóz abisyński pomiędzy Antalo a Ambo Alaghi.

Według wiadomości ze źródeł francuskich, 10 samolotów włoskich brało udział w tym ataku lotniczym, który trwał dwie godziny. Zbombardowano Antalo, Buja, Afgol i Ghoris, gdzie stwierdzono koncentrację wojsk abisyńskich. Przypuszczalnie były to wojska Rasa Sejuma i Rasa Kassy. Rzucono bomby 30-kilogramowe oraz bomby zapalające, które wywołały pożar lasu.

WALKA O WODĘ NA FRONCIE POŁUDNIOWYM

Na froncie południowym nie było dzisiaj żadnych poważniejszych wydarzeń. Według wiadomości angielskich, dzisiejsze bombardowanie przez włoskie samoloty Dagagahbur należy jednakże uważać za powiadź dalszych posunięć włoskich w tym kierunku. Włosi starają się na froncie południowym przede wszystkim opanować źródła i studnie, dlatego częstokroć omijają miejscowości zaludnione, nie posiadające jednakże znaczenia strategicznego. W tym celu Włosi będą starali się opanować Dagagahbur.

ADDIS ABEBA. (Pat). Rząd abisyński ogłosił komunikat następujący:

Samoloty włoskie bombardują Dagagahbur. Zrzucono 50 bomb, które zniszczyły lepianki tubylców i kościół katolicki.

Ofensywa dyplomatyczna Włoch

RZYM. (Pat). Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości z zagranicy podjęta została inicjatywa, aby udzielić odpowiedzi nie indywidualnych, lecz zbiorowej na notę wystosowaną, przez rząd włoski do rządów wszystkich państw. Tego rodzaju metoda jeśliby rzeczywiście została przyjęta dałaby nową nieformalność prawną do tych, które zostały już wytknięte przez Włochy. W istocie bowiem komitet koordynacyjny, który wziął na siebie poważną odpowiedzialność, decydującą o sankcjach, nie jest organem Ligi Narodów, a odwołanie się do tego komitetu było pomysłem dlatego, aby uniknąć sądów prawdziwych organów Ligi Narodów, które to sądy, jak przewidywano mogły nie mieć jednomyślnego charakteru. W konsekwencji przeto odpowiedzialność za sankcję przyjęta została przez rozmaite państwa, spośród których jednakże ujawniały się uchylenia i nie-



Zbrojna organizacja na Litwie

RYGA. (Pat). W pow. wylkowyjskim wykryta została organizacja zbrojna, która miała kierować antyrządową akcją propagandową wśród włościan. Prawdopodobnie chodzi tu o słynny już ze swych występów tajny „Komitet Obrony Litwy”, któremu zarówno władze przypisują organizację zaburzeń chłopskich, jakie miały miejsce ostatnio w Litwie.

Jak donosi korespondent „Siegodnia”, w czasie dokonywanych aresztowań członkowie organizacji stawiali silny opór, przyczem dwie osoby zostały zabite. Natomiast oficjalny komunikat litewskiej agent. stwierdza, że w czasie dokonywania aresztowań była tylko jedna osoba ranna. Członkowie organizacji uzbrojeni podobno byli w broń pochodzenia zagranicznego.

WŁOCHY WEZMĄ UDZIAŁ W KONFERENCJI MORSKIEJ

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Rzymu, że wbrew wiadomościom rozpowszechnianym zagranicą, Włochy wezmą udział w konferencji morskiej. Odpowiedź włoska może ulec parodniowemu opóźnieniu, ponieważ w Rzymie oczekują powrotu włoskich rzeczoznawców morskich przebywających obecnie w Londynie.

Rozruchy w Egipcie

KAIR. (Pat). Wczoraj wieczorem w mieście panował spokój. Ulice patrolowane są przez grupy żołnierzy na samochodach ciężarowych.

Wczoraj wieczorem opublikowano dekret królewski, upoważniający ministra spraw wewnętrznych do zawieszenia na okres 2 tygodni do 6 miesięcy każdego dziennika, publikującego fałszywe wiadomości, mogące wywołać zaniepokojenie opinii publicznej i rozruchy.

W dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb ofiar wypadków ostatnich dni. Zachodzi obawa, że dojdzie do nowych rozruchów, wobec czego władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności.

KAIR. (Pat). Zapowiedziany na dzisiaj przed południem pogrzeb ofiar ostatnich rozruchów nie odbędzie się, gdyż zwłoki tych ofiar wywiezione zostały potajemnie w ciągu nocy. W godzinach rannych grupy studentów gromadziły się w rozmaitych częściach miasta. Dotychczas jednak nie było wiadomości o

jakichkolwiek rozruchach.

RZYM. (Pat). Ministerstwo prasy zaprzecza pogłoskom, jakoby ostatnie rozruchy w Egipcie miały zostać spowodowane przez propagandę włoską, podkreślając, że wynikały one z powodu czysto wewnętrznych, jako reakcja na przemówienie min. Hoare oraz ze względu na stanowisko nacjonalistów egipskich.

GŁÓWNE WYGRANE LOTERII PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA. (Pat). Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia 2 klasy 34 polskiej państw. loterii klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 na nr. 141211.
20.000 na nr. 50756.
10.000 na nr. 189117.
Po 5.000 na nr. 81463 i 111884.
Po 2.000 na nr. 8126, 99262, 148129, 157516.

CZYTAJCIE TYGODNIK „WIELKA POLSKA”

Narodowy organ walki

Nr. 46-a

cena 10 groszy

Do nabycia w kioskach.

U W A G A! p.p. Prenumeratorów prosimy o zmianach adresów powiadamiać Sekretariat Stronnictwa Narodowego Mostowa 1, gdzie również prosimy wnieść reklamacje oraz zamawiać prenumeratę „Wielkiej Polski”.

U W A G A

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY
Prow. Farm.

Władysława Narbuta

WILNO, ŚWIĘTOJANSKA 11,
poleca: wszelkie

Zioła lecznicze

tegorocznego zbioru, oraz świeży TRAN
najlepszy. — Ceny dostępne.

Jak powstają deficyty?

Ze nieobmyślane posunięcia różnych domorosłych geniuszów, pałających żądzą „radosnej twórczości” przynoszą wielkie straty gospodarce publicznej, to wszystkim wiadomo. Ale dobrze jest od czasu do czasu ku przestrodze na przyszłość przytoczyć kilka charakterystycznych wypadków.

Ostatnio „Głos Narodu” podaje ich parę:

„Bardzo interesująca jest sprawa budowy gmachu centralnej drukarni państwowej w Warszawie...”

Rozpoczęto ją w r. 1927. Wydatko 100 tys. zł. W trakcie jednak robót doszło do jakichś nieporozumień między Min. Robót Publicznych, a Prezydium Rady Ministrów. Na skutek tych nieporozumień zaniechano robót. Sto tysięcy złotych przepaść!

Drugi wypadek podobny!... Pań-

stwowe Zakłady Graficzne zakupiły zagranicą dwie maszyny do druku wielkiego. Miały służyć do druku banknotów. Nie służyły jednak do niczego. Pokazało się bowiem po ich sprowadzeniu, że się nie nadają do druku banknotów... Bagatel!

W Wieliczce znow w lipcu 1930 ukończono palnię worków na sól. Palnia była nieczynna do połowy r. 1933, albowiem worki, które otrzymano, nie nadawały się do prania... W tymże szczęśliwym 1933 r. zrobiono w Wieliczce niezwykle odkrycie. Oto znaleziono (!) skrzynie nierozpakowane, a kiedy je rozpakowano, spostrzeżono, że zawierają maszyny i urządzenia przeznaczone do elektrowni wybudowanej w r. 1924. Urządzenia te więc przeleżały sobie w spokoju lat 10. I, gdyby nie przypadek, byłyby sobie leżały może do Dnia Ostatecznego.

Skutki dekretów

Zapowiedziane, a częściowo już ogłoszone dekryty rządowe, sięgają bardzo głęboko w rdzeń naszych stosunków gospodarczych, co ujawniło się już wyraźnie, chociaż termin wejścia dekretów w życie ustalony jest na 1-go grudnia.

Najżywiej zareagowała giełda mieszkaniowa. W Warszawie i wszystkich większych miastach Polski, łącznie z Wilnem wzrósł bardzo znacznie popyt na mieszkania mniejsze. Cena tych mieszkań skoczyła w Warszawie o 50 procent w górę, podczas gdy jeszcze przed miesiącem miała tendencję zniżkową.

Obniżka pensyj obejmuje prawie wszystkich, budżety domowe doprowadzone już do kresu oszczędności i zaciskania nie o wiele dadzą się skurczyć. Obniżka komornego zniknie wobec wysokości obniżki dochodów i coraz głośniejszego wzrostu kosztów utrzymania. Kompensat trzeba szukać w zęściu jeszcze o jeden stopień w poziomie życia — w zmianie między innymi lokalu na mniejszy i tańszy.

Masowe parcie urzędników ku drobnym lokalom zwiększyło kolosalnie popyt. Pośrednicy mieszkaniowi zacieraają ręce.

Zanikający już w stolicy, w Łodzi oraz niektórych większych miastach handel mieszkaniami ożywił się znowu. Największe odstępnę płacić się będzie za mieszkanie 2 — 3 pokojowe, w domach starych, objętych ochroną lokatorów. Naturalnie gros korzyści z transakcji mieszkaniami zgarną pośrednicy. Nic na nich nie zarobi właściciel domu. Mieszkania większe, o ile nie zostaną przerobione na mniejsze spadną w cenie, lub stać będą pustkami.

O innych skutkach dekretów pisze „Kurier Poznański”:

Obniżka pensyj urzędniczych, zapowiedziana na 1 grudnia b. r., zaczyna już pociągać za sobą skutki, które w następstwie swem mogą zagrozić poważnie bytowi niektórych organizacji wyższej użyteczności.

KATASTROFA SAMOCHODU
Na drodze między zaściankami Ozory i a wsią Michałowo gm. derewnickiej samochód obywatela amerykańskiego K. Johnsona wpadł na furmankę powożoną przez Jana Tielega. Skutkiem zderzenia kof Tielegi został zabity, zaś w samochodzie rozbita została szyba i uszkodzony motor. Od wybitej szyby szkłem poranił się dotkliwie kierowca samochodu Miliński St. Właściciel auta wyszedł z katastrofy bez szwanku. (h)

BÓJKA W ARESZCIE GMINNYM.
W areszcie gminnym gm. ostrowskiej, między osadzonymi aresztantami powstała bójka na tle okradzenia jednego z więźniów. 3 więźniów odniosło ciężkie pokaleczenia od uderzeń taboretów, jeden zaś odwieziony został w stanie ciężkim do szpitala z wybitym okiem. Sprawców wywołania bójki izolowano i sprawę przekazano władzom sądowym. (h)

Jak się dowiadujemy, w Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu szeregi urzędników zgłosił swoje wystąpienie z różnych organizacji. W związku z powyższym urzędnicy wystosowali do biura finansowego tejże instytucji pisma, aby nie postrącano im z dniem 1 grudnia b. r. składek na L. O. P. P., Czerwony Krzyż, Ligę Morską itd. itd. O podobnych faktach donoszą i z innych instytucji państwowych.

Refleksje narodowca o odczycie narodowościowym

We czwartek dn. 14 b. m. w lokalu Instytutu Nauk. - Badawczego Europy Wschodniej p. dr. Władysław Wielhorski wygłosił odczyt na temat „Polska racja stanu wobec zagadnień narodowościowych”.

Nie będę tutaj streszczał tej skądinąd ciekawej prelekcji, a pozwolę sobie jedynie zwrócić uwagę na jeden charakterystyczny moment.

Oto człowiek bynajmniej niemyślący kategoriami polskiego nacjonalizmu wypowiada cały szereg poglądów, pod którymi polski narodowiec z entuzjazmem może się podpisać.

A więc, że brutalizowanie ducha narodowego jest wysoce naiwnym sposobem walki z nim.

Dalej plastyczne oznaczenie stosunku państwa do narodu jako dachu państwowego rozciągającego się nad narodowością.

Przyznanie, że istota pojęcia narodowości leży w duszy ludzkiej, że chodzi głównie o poczucie solidarności.

ZGON 107 LETNIEJ.

We wsi Zadoroże gm. brudowskiej zmarła 107 letnia, Zofia Tyszkowska. Tyszkowska do roku 1934 doskonale się czuła i sama sprzątała izbę, rąbała drzewo i miosła wodę. Dopiero zimą tegoż roku zapadła na zdrowiu i nie opuszczała łóżka w ciągu roku zanim nie zamknęła oczy na wieki w dniu 14 bm.

Zmarła pamięta wiele historycznych zdarzeń, a między innymi znała doskonale fragmenty powstania styczniowego, gdyż z bratem brała udział w niesieniu pomocy dla powstańców z 1863 r. Brat zmarłej był zesłany na Syberję za niesienie pomocy powstańcom, zaś ona była więziona w ciągu roku w więzieniu za ukrywanie młodego powstańca.

TRAGICZNY WYPADEK W CZASIE KRADZIEŻY DRZEWA.

W dniu 14 bm. podczas kradzieży drzewa z lasu prywatnego należącego do Janiny Harasimowiczowej, właścicielki majątku Ustronie gm. kudelskiej jedna ze spiłownic sosen przysięgła na śmierć defraudanta leśnego Antoniego Szymczuka, oraz zraniła Wiktora Rusakowicza. (h)

Włamanie do urzędu pocztowego.

Do urzędu gminnego w Zaniewiczach włamali się złodzieje, którzy zrabowali podteczną kasę ogniotrwałą. Złodzieje kasę rozbili w poł, skąd zrabowali 72 zł. 80 gr. oraz na kilkanaście złotych znaczków stemplowych.

Przeprowadzone dochodzenie doprowadziło do ujęcia dwóch złodziei mianowicie 32 l. Stanisława Próchniewicza i 34 letniego Kazimierza Buchtę. (h)

ności łączącej jednostki w organizm nadzrędną.

Ze do „urabiania” duszy potrzeba odpowiedniego klimatu politycznego, atmosfery zaufania i sympatii. Przywiązywanie wielkiej wagi do misji twórczej w masach niemożliwych po polsku pierwiastka polskiego, który w tych masach musi wykrzesać to wszystko, co jest genuśszem rasy polskiej.

Takich przykładów, które starał się możliwie jak najobiektywniej przytoczyć, było znacznie więcej. Brawo!

Ale... jest pewne ale. Mówiąc o tem wszystkim prelegent miał na myśli narodowość ruską, białoruską, litewską, niemiecką, żydowską, wszelką inną, tylko nie polską. My uważamy, że te poglądy trzeba chyba także stosować do narodowości polskiej. Stąd całe nieporozumienie...

Jeszcze jedno co nas uderzyło, to także może zbyt ojcowskie rozgrzeszenie polskiej polityki narodowościowej, od czasu wskrzeszenia państwa polskiego aż po dzień dzisiejszy.

Trzeba mieć odwagę powiedzieć, że dużo już czasu straciliśmy, że dużo już rzeczy będzie do nienaprawienia i że nie wszyscy tu są bez winy.

N. G.

Z RUCHU ZAWODOWEGO

We wtorek, dnia 12 b. m. w siedzibie Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych (Rada Okręgowa w Wilnie) odbyła się konferencja przedstawicieli rozmaitych związków i stowarzyszeń zawodowych pracowników umysłowych, zarówno państwowych i samorządowych jak i prywatnych.

Konferencja ta, zwołana z inicjatywy Rady Okręgowej Unji, poświęcona była ogólnym kwestiom ruchu zawodowego, a przede wszystkim zagadnieniom i pilnym potrzebom nawiązania ścisłego kontaktu między tymi związkami pod hasłem stworzenia jednolitego frontu pracowniczego.

W wyniku obszernej i wszechstronnej dyskusji jednogłośnie uchwalono powołać do życia tymczasową komisję porozumiewawczą tych związków.

Zadaniem Komisji będzie ustalenie możliwości powołania do życia oraz opracowania regulaminu stałej

Mistrzostwa Korporacji U. S. B.

Od poniedziałku bieżącego tygodnia odbywają się w A. Z. S. - e Mistrzostwa Korporacji U. S. B. w ping-pongu na rok 1935-36.

Stan rozgrywek zespołowych przedstawia się w obecnej chwili następująco:

Konwenty: Leonidania i Piłsudia po 3 pkt., Polonia i Bateria po 2 pkt. Vilnensia, Polesia, Concordia po 3 pkt.

W tabeli indywidualnej, pierwsze 12 miejsc zajęli gracze:

Wysocki — Vilnensia 11 pkt. Stachowicz — Piłsudia 9 pkt.

Kielkiewicz — Polesia, Wołkowicz — Leonidania, Szymański — Polonia, Sokółowski — Concordia i Czarnocki — Bateria po 8 punktów.

Buřhak — Leonidania 7 pkt.

Falkowski — Piłsudia, Czyżyk i Werstakowski — Bateria po 6 pkt.

Rozgrywki ping-ponowe zakończą się w sobotę 16 b. m.

Równocześnie w dniu tym i w niedzielę dn. 17 b. m. odbędą się mistrzostwa korporacji U. S. B. w piłkę siatkową w sali A. Z. S. Wilno przy ul. św. Jankowej 10.

Rozgrywki prowadzone będą systemem grupowym t. j. zgłoszone drużyny zostały podzielone na dwie grupy: I grupa — Konwenty: Polonia, Bateria, Sniadecja, Vilnensia, II grupa — Konwenty: Polesia, Piłsudia, Leonidania, Concordia.

W grupach zostaną przeprowadzone rozgrywki systemem punktowym (każdy z każdym).

Zwycięscy grup spotykają się ze sobą w finale.

Drużyny które zajmą w grupach drugie miejsce grają ze sobą o 3 i 4 miejsce w turnieju.

Olimpiada na horyzoncie.

Już za cztery miesiące ruszą w bój u stóp Alp pierwsi nasi olimpijczycy, a za dziesięć miesięcy rozpoczyna się główne Igrzyska Olimpijskie. Przygotowania naszego wystę-

międzynarodowej reprezentacji w postaci Komitetu porozumiewawczego wszystkich Związków zawodowych pracowników umysłowych.

Na przewodniczącego utworzonej Komisji porozumiewawczej obrano p. Leonarda Grabowskiego, prezesa Rady okręgowej Unji Z. Z. P. U., na sekretarza Komisji powołano p. Piotra Gulewicza.

Do Komisji porozumiewawczej już zgłoszyły akces związki zawodowe zgrupowane w Unji, w ogólnej ilości 10, oraz kilkanaście rozmaitych związków i stowarzyszeń pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych nie zrzeszonych w Unji.

Związki, które dotychczas nie zdążyły zgłosić swego akcesu do tej akcji, proszone są o delegowanie swych przedstawicieli na następne posiedzenie Komisji porozumiewawczej, mające się odbyć we czwartek dnia 21 listopada b. r. o godz. 18-ej w lokalu Unji, ul. Arsenalska 6 m. 4.

SPORT

pu na te igrzyska pochłaniają olbrzymie sumy. Na samą ekspedycję może zabraknąć pieniędzy! Jedynie ofiarny wysiłek całego polskiego świata sportowego może nas przed taką kompromitacją ochronić.

Polski Komitet Olimpijski uzyskał od p. Ministra Poczt i Telegrafów zezwolenie na sprzedaż w Urzędach pocztowych (od 1-go października do 31 grudnia b. r.) nalepek olimpijskich w cenie po 10, 20 i 50 gr. W związku z tem związki sportowe i kluby winny natychmiast wszcząć akcję celem gromadzenia nabywania w urzędach pocztowych owych nalepek. Ambicją każdego klubu winno być, aby każdy członek klubu, każdy jego sympatyk kupił nalepkę olimpijską, namówił swoich krewnych i znajomych do kupienia nalepki i pociążył ich, gdzie nalepki mogą kupić. Od wykonania przez związki i kluby tego minimalnego obowiązku zależne będzie powodzenie rozprowadzary nalepek olimpijskich.

Będzie to zarazem sprawdzianem co i ile zrobi społeczeństwo sportowe, by reprezentacja Polski na Olimpiadę była należycie przygotowana i mogła zwyciężyć.

Pamiętajmy, że zwycięstwo olimpijskie będzie triumfem całego Narodu.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-ej wiecz. komedia J. Berra i L. Verneulla pt. „Szkoła podatków”.

— Niedzielną popołudniówką. Jutro o godz. 4-ej komedia Kirszona „Cudowny stop”. Ceny propagandowe.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś po raz 2-gi komedia muzyczna Lajta „Madra Mama”. W roli tytułowej Elna Gistedt. Znikli ważne.

— Jutrzejszą popołudniówką w „Lutni”. Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach zniżonych ujrzymy operetkę Millockera „Madame Dubarry” z Elną Gistedt w roli tytułowej. Obsada premjerowa.

— Księżniczka Czardasza. Korzystając z pobytu znakomitej artystki Elny Gistedt — Kierownictwo Teatru wznawia ogólnie lubianą melodiową operetkę Kalmiana „Księżniczka Czardasza”.

— Teatr „Rewja”. Dziś program rewjowy p. t. „Wężyk leguński”. — Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 16 listopada 1935 r.
6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Pięty. Dziennik poranny. Pięty. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Koncert. 13.25: Chwilka gośpodarstwa domowego. 13.30: Pięty. 14.30: Z włoskich oper. 15.00: Fragment z pow. Józefa Wittlina „Sól ziemi”. 15.15: Mała skrzyneczka. 15.20: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 16.00: Lekcja języka francuskiego. 16.15: Utwory organowe w wyk. Jana Kucharskiego. 16.30: Skrzynka techniczna. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Rep. z Prus Wschodnich. 17.15: Nowości z płyt. 17.45: Dziśki łabędź. 17.50: „Miasteczko Zakopane”, pog. 18.00: Audycja dla dzieci. 18.40: Pięty. 19.00: Przegląd rolniczej prasy. 19.10: O twórczości Mauriac’a, odczyt. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Mozaika muzyczna. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski Współczesnej. 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30: Wesola Syrena. 22.00: Kom. walca, op. Oskara Straussa. 23.15: Czar. met. 23.20: Transm. muzyki tanecznej.

Jak to nazwać?

„Wilja, naszych strumieni rodzica”.

A. Mickiewicz.

Będąc pod świeżym wrażeniem artykułów różnych autorów, omawiających w prasie „ranienie serca Tatry” i niszczenie wbrew opinii i protestów całego niemal społeczeństwa polskiego (Liga ochr. przyr., P. Tow. Tatry i in.) piękna naszych Karpat przez wycinanie limb, smerków, rozsadzanie dynamitem skał i t. p. wyznaczy budowie niewiadomo komu potrzebnej kolejki na „Kasprowy Wierch” — ja sam w tych dniach zupełnie przypadkowo zobaczyłem zjawisko, któremu na czytając słowo nigdy nie uwierzyłem.

Mianowicie zobaczyłem ogółanie z drzew i krzewów brzegów naszej Wilji.

Osoby czy też instytucje, które podobne zarządzenie wydały, zapewne posiadały na to prawo, — to też pod tym względem nie mam zamiaru z nikim polemizować.

Domyslać się, iż rozmaite ogółanie brzegów Wilji z roślinności ma zapewne na celu swoiście

Mam także i pewne prawo do tego, albowiem w ciągu 30-tu lat spławiałem po olbrzymich rzekach rosyjskich wiele milionów trawek najrozmaitszych typów, konstrukcji i rozmiarów.

Spławiałem różnymi sposobami najrozmaitsze materiały drzewne jak na rynki rosyjskie wewnętrzne, tak i dla eksportu zagranicznego.

Twierdząc, iż zawsze i wszędzie zwracano baczną uwagę na to, aby wysokie brzegi spławowych rzek, nawet i te, które pokrywała woda wiosenna, nie były ogalane z roślinności, korzenie której, strzymując glebę, zapobiegają tworzeniu się osypisk i mielizn, oraz zwięzieniu koryta rzeki.

Zachowanie roślinności na brzegach jest ważne i dla tego, iż w rzekach, płynących szczególnie w kierunku północnym, jeden brzeg stale się podmywa i podmyta gleba osiada na brzegu przeciwnym. Zmienność koryta jest cechą niemal wszystkich rzek.

Nasza Wilja ma nurt kapryśny, zmienny i mało dotąd zbadany. Stałe uregulowanie jej koryta jest rzeczą nie tylko trudną, ale prawie niewykonalną. W każdym razie ryczałtowego i masowego ogalania jej brzegów nie można uważać nawet za pierwszy przygotowawczy etap regulacyjny. Tworzenie się gro-

zących Wilji lotnych piasków poniżej Niemenczyzna (po wycięciu lasów p. Słiznia) powinno być dostateczną przestrożą dla tych, którzy dbać o nasze rzeki są obowiązani.

Szczegółowe zbadanie terenu dorzecza Wilji, skąd czerpie swe wody „naszych strumieni rodzica”, powinno poprzedzić wszelkie projektowane roboty regulacyjne.

Dotąd takiego badania nie mamy. Wiemy tylko, iż łożysko Wilji nie ma wszędzie cech dolin glacialnych.

Brzegi Wilji i wielu karmiących ją rzek i strumieni, najczęściej wysokie, niekiedy wprost prostopadłe, utworzone są przeważnie z piasków i glin pieszczystych, powstałych zapewne z moreny dennej ostatniego zlodowacenia.

Piasek na bardzo nawet wysokich brzegach jest niekiedy cementowany przez zwilżanie się wodą zaskórnią, co go częściowo unieruchamia. Ale takich miejsc jest mało i dlatego należy baczenie ochraniać egzystujące krynice przybrzeżne.

Z powodu stopniowego i stałego obniżania się łożyska rzeki pod wpływem erozji dennej, powodującej pogłębianie się i zwięzanie koryta, brzegi Wilji mają prawie wszędzie jasno wyrażoną tarasowość.

Tarasowy brzeg Wilji w wielu miejscach przecinają głębokie wałowy, na obnażonych zboczach, których widzieć się daje uwarstwienie pokładów dyluwialnych (naprz. około „Kukawki”).

Pod wielu względami do Wilji podobną jest zasilająca ją rz. Zejmiana, odwadniająca szereg jezior w obrębie moreny Świeciańskiej. Zejmiana, tak jak i Wilja, głęboko wciną się w dno i jej brzegi też noszą ślady tarasów.

Doliny Wilji i Zejmiany są przedzielone wypiętrzaniem starych utworów pochodzenia tektonicznego, które zapewne istniały w epoce przedlodowcowej i zostały następnie pokryte grubą powłoką dyluwialną. Być może, że w tym kierunku posuwały się lodowce, rzeźbiąc kotliny, które potem stały się jeziorami.

Teren dorzecza Wilji, położony mniej więcej między pasmami moren czołowych: Świeciańsko-Dokszczyckiej i Wileńsko-Mińskiej, głęboko porzeźbiony jak tektonicznie w czasach przedlodowcowych, tak i przez wody ustępujących lodowców. tworzą obecnie gęsto i bezplanowo rozrzucone w kierunku Kiernowo — Malaty różnej wielkości wzgórza, gęsto znaczone głazami narzutowymi.

Powłoka dyluwialna terenu, leżąca przeważnie na warstwach trzeciorzędnych, ma rozmaitą grubość. Gleby na tej powłoce powstały albo przez wypłukanie i wylugowanie osadów dyluwialnych, albo są utworami naniesionymi.

Na tym terenie, w szczególności w jego północnej części, rozrzucone są liczne różnej wielkości jeziora, prawie nie zasilane jawnie przez rzeki

i mające często na brzegach wysokie wypiętrzenia. Niektóre z tych jezior mają głęboko pod ziemią pewnego rodzaju połączenia swych wód.

Brak miejsca nie pozwala na wymienienie nazw i cech charakterystycznych wszystkich jezior dorzecza Wilji. Chociaż nie są one dokładnie zbadane, ale zachowanie na ich brzegach roślinności jest koniecznością widoczną.

Należy dobrze poznać paleograficzną budowę terenu dorzecza Wilji i morfologię jego powierzchni. Należy poznać hydrograficzną przeszłość tego terenu i zbadać dokładnie karmiące Wilję wody rzek i strumieni, wyjaśnić związek ich z jeziorami i mieć na uwadze zmienność koryta rzeki. Wtedy tylko w każdym poszczególnym miejscu można będzie zaopiniować o tym lub innym sposobie uregulowania brzegów. Natomiast nie wolno czynić tego pośpiesznie, wszędzie pod jeden strychulec. Zepsuć łatwo, ale poprawić jest trudno.

Widząc, co się teraz robi na brzegach Wilji, mimowoli rodzi się pytanie, jakby to należało nazwać: czy nieprzemysłowym wyczynem eksperymentatorskim, czy też lekomyślnym przejawem radośnej twórczości, — albowiem o rozmyślnym niszczeniu dobra narodowego nie można wszak nawet myśleć...

Inż. Jan Olszewski.

DZIELNICA ŻYDOWSKA W WARSZAWIE

Gdy rozejrzeć się wśród stolic europejskich i pozaeuropejskich — to się stwierdzi, że stolicę te są miastami tych narodów, które są gospodarzami danych państw. Paryż, Berlin, Londyn, mają swoje niemałe kolonie cudzoziemskie, ale w swej istocie, w tem, co stanowi rzeczywistą treść ich życia i stały składnik ich ludności, są miastami niemal czysto francuskimi, niemieckimi, angielskimi. Stany Zjednoczone posiadają w swych granicach olbrzymie masy obcych imigrantów, którzy w miastach takich, jak Nowy Jork, czy Chicago, nadają poprostu ton, ale stolicą państwa, Waszyngton, jest miastem rdzennych yankesów. Sztokholm, Kopenhaga, Oslo, Haga, Madryt, Lizbona, Rzym, Belgrad i tak dalej, — nie mówiąc już o Angorze, czy tembardziej Tokio, — to są miasta, jednolite narodowo.

Jednym z nielicznych pod tym względem wyjątków wśród stolic jest — Warszawa. Warszawa nie jest miastem polskim, ale miastem polsko-żydowskim. Przechadzając się po Krakowskim Przedmieściu, Nowym Świecie, Alejach Ujazdowskich, czy Jerozolimskich, jesteśmy w Polsce. Udać się jednak na Nalewki, na Dzięką, Dzielną, Franciszkańską, Nowolipie, Bagno, trafiamy w świat obcy, tak od środowisk polskich różny jakby był od nich o tysiące mil odległy. Polak, idący zwłaszcza którąś z bocznych ulic warszawskiego ghetta, nieraz oświadczając się uczuciem poprostu fizycznego lęku. Czuje na sobie spojrzenia niechętnie, częstokroć nienawistne i wyzywające. Słyszy wokół siebie obcy język, którego nie rozumie, a który huczy i kipi z wschodnią gwałtownością oraz namietnością. Widzi postacie starych ludzi, którzy mu przypominają raczej szekspirowskiego Shylocka, niż mickiewiczowskiego Jankielę, a nieraz i w fantazyjnych mundurach, nasuwającą przed oczy wspomnienie — bolszewickich czczyczą. Gdy zapadnie zmierzch, spacer po takich ulicach doprawdy nie jest zgoda żadną przyjemnością.

Policja, personel tramwajów i autobusów miejskich i w ogóle wszelkie rodzaje funkcjonariuszów państwowych, czy miejskich, zmuszonych pełnić tam służbę, uskarżają się stale, że w dzielnicach żydowskich służba jest najcięższa, najprzykrejsza, a nawet wręcz najniebezpieczniejsza. Nieliczna ludność polska w tych dzielnicach (stróż domowi i t. p.) stanowi warstwę parjasów, pędzących tam poprostu o plakaną egzystencję.

Istnienie takiego skupienia obcej i wrogo usposobionej ludności w sercu Polski jest dla Polski rzeczywistym niebezpieczeństwem. Czytaliśmy w książce włoskiego Żyda Malapaste o „Technice zamachu stanu”, rodzaj dyskretnego ubolewania, że warszawskie Nalewki nie umiały wyzyskać koniunktury, jaką rozporządzały w dniu 15 sierpnia 1920 roku, by wywołać rewolucję komunistyczną w Warszawie, wólc tym sposobem nóż w plecy armii polskiej i przechrzcić szale zwycięstwa na rzecz wojującej trzeciej międzynarodówki. Takie koniunktury mogą się powtarzać nieraz. Warszawa, stolica i centralny ośrodek nerwowy państwa, wraz ze swymi ministerstwami, sztabami, centralami łączności, sieci telefonicznej, telegraficznej, kolejowej, radiem, mostami, i dworcami, koszarami fabrykami i t. d., i t. d., nie jest całkowicie bezpieczna bo około 400 000 obcej ludności, żyjącej w jej wnętrzu, może jej bezpieczeństwu każdej chwili zagrozić akcja dywersyjna, jeśli tylko uzna to za korzystne dla siebie, by się z tym, lub innym wrogiem Polski sprzymierzyć.

Jednym z pilnych postulatów polityki polskiej musi być wielkie zmniejszenie a nawet usunięcie ludności żydowskiej, jeśli narazie nie z całego państwa, to przynajmniej ze stolicy. Tego nie będzie w stanie zrobić tylko ludność polska przez akcję gospodarczą, lecz musi tutaj wkroczyć państwo

Wafd na widowni

Było rzeczą bardzo interesującą, jak się zachowa Egipt wobec zażargu między Anglią a Włochami. Egipt wszak dąży do niezależności, a mocarstwo, przeciwko któremu o tę niezależność walczy, zostało wpłatanie w poważny konflikt, wynikający z jego polityki utrzymania swych wpływów na terytorjum afrykańskim i na morzu Śródziemnym. Z początku słyszeliśmy, że między Egiptem a W. Brytanią istnieje zupełna harmonia poglądów, potem dowiedzieliśmy się, że Egipt — mimo iż nie należy do Ligi Narodów — postanowił wziąć udział w sankcjach, w Genewie uchwalonych. I zdawało się, że od strony Egiptu nie będzie miała polityka angielska żadnych trudności.

Aż tu naraz dowiadujemy się o zakończonych krwawo manifestacjach w Kairze, skierowanych przeciw okupantom. Rozruchy te wywołał Wafd.

Dla wyjaśnienia istoty położenia wypadła przypomnieć sytuację wewnętrzną w Egipcie. Przez szereg lat istniał tam rząd dyktatorski Sidky-paszy, popierany przez Anglików i będący w otwartej walce ze stronnictwem nacjonalistycznym egipskim, t. zw. Wafdem, które to stronnictwo reprezentuje właściwie cały naród. Opozycja przeciw dyktaturze stawała się coraz gwałtowniejsza, gdy dyktatura naraziła się w dodatku komisarzowi angielskiemu, a Sidky-pasza zachorował, musiał król Fuad pozostać się z dyktatorem, a na jego miejsce powołać ugodowo w stosunku do Wafdu usposobionego Nessima - paszę. Ten ostatni miał przeprowadzić pacyfikację wewnętrzną, zmienić konstytucję i ordynację wyborczą stylu dyktatorskiego, wprowadzoną przez Sidky-paszę i t. d.

Zanim tego zdołał dokonać przyszyły jednak wypadki w Abisynii. Nassim-pasza wszedł na drogę ścisłego współ-

działania z Anglią — udział Egiptu w sankcjach jest najlepszym tego dowodem. Nie jest on z pewnością wrogiem swego narodu, lecz idzie metodą wszystkich ugodowców — zasłużyć się posiadającemu się i dzierżącemu władzę, by później wzamian za to uzyskać nagrodę w postaci ustępstw politycznych.

Ta metoda polityczna wywołała opozycję stronnictwa narodowego, które najwidoczniej jest zwolennikiem innej, bardziej realnej metody, a mianowicie: skorzystać z trudności, jakie przeżywa państwo okupacyjne i zmusić je do ustępstw na rzecz żądań partii niepodległości. Trudno narazie zdać sobie sprawę, dlaczego teraz właśnie wybuchły rozruchy przeciw Anglii. Pisma zagraniczne przypuszczają, że rozdrażniło nacjonalistów przemówienie ministra Hoare'a, który sprzeciwia się zmianom zasadniczym w stosunkach angielsko-egipskich. Nam nasuwa się raczej przypuszczenie, że odegrały tu rolę poufne rozmowy między Włochami a kierownikami Wafdu. Wszak Włochy mają dużo do dania Egipcjom, bo nie tylko mogą mu obiecać poparcie całkowite jego dążeń do niepodległości, lecz także rozwiązanie sprawy Sudanu, który politycznie i gospodarczo jest Egipcjom do życia potrzebny, a którego Anglia odstąpić nie chce. Trzeba by znać tajniki polityki — jeśli się tak wyrazić wolno — wewnętrzno-afrykańskiej, by to wszystko jasno widzieć. Nikt się z pewnością do tego nie przysna — ani Włosi, którzy zabiegają o porozumienie z Anglią, ani wafdyści, którzy nie chcą niszczyć za sobą mostów; spodziewamy się więc stanowczych i uroczystych zaprzeczeń. Mimo to nasuwa się z przemożną siłą przypuszczenie, że przed polityką niepodległościową Wafdu otwierają się widoki

bardzo realnych możliwości. Z rozwojem tej polityki są związane zawrotne wprost możliwości na morzu Śródziemnym, bo Egipt panuje nad kanałem Suezkim.

Wszystko to jest muzyką przyszłości. Dziś mamy do czynienia z faktami, które tę przyszłość zapowiadają — w Kairze odbyły się rozruchy, w czasie których demonstranci obrzucili kamieniami gmach brytyjskiego konsulat, a na zebraniu złożonym podobno z 30 000 osób i zorganizowanym przez Wafd, po przemówieniu przywódcy nacjonalistów, Nahasa - pasza, skierowanemu przeciw W. Brytanii, uchwalono rezolucję, zawierającą trzy punkty: 1) żadnej współpracy z Anglikami; 2) dymisja gabinetu Nessima - paszy i 3) każdy rząd, który zgodzi się na współpracę z Anglikami w obecnych warunkach, winien być bojkotowany przez cały naród egipski.

W. Brytania posiada dotychczas w swym rachunku z zażargu z Włochami trzy niepowodzenia: 1) postępującą systematycznie okupację Abisynii przez armię włoską; 2) sprzeciw stanowczy opinii francuskiej przeciwko sankcjom militarnym i opór przeciwko sankcjom gospodarczym i 3) antyangielskie stanowisko ruchu narodowego w Egipcie. To ostatnie, gdyby się rozwinęło i pogłębiło, stanowiłoby wypadek pierwszorzędnej doniosłości politycznej, dotyka bowiem w dwa najczulsze punkty Imperium Brytyjskiego — w jego stosunek do narodów podbitych i w najważniejszy węzeł jego „róg morskich”.

Oto dlaczego uważamy rozruchy w Kairze za wielce ważny wypadek polityczny — zapowiada on nowe zgłębienie możliwości na szachownicy politycznej świata.

S. K.

Ukraińizm i Cerkiew grecko-katolicka

LWÓW, 13 listopada

Jak wiadomo w Cerkwi unickiej, nazywanej później przez rząd austriacki grecko-katolicki, są dwa kierunki ideowe.

Pierwszy z nich to kierunek narodowy, a raczej nacjonalistyczny, który uważa Cerkiew raczej za instrument polityki narodowej, niż za część Kościoła powszechnego. W dziedzinie liturgii i instytucji prawa kościelnego jest ten kierunek bardzo konserwatywny i dąży do utrzymania ściśle wschodniego charakteru obrządku unickiego. W szczególności kierunek ten zachowuje małżeństwo księży i wprowadza celibat bardzo powoli, pod naciskiem nowych prądów w całości Kościoła i tylko dla osób, które dobrowolnie na celibat się godzą „uż na początku studiów teologicznych. Temu kierunkowi patronuje arcybiskup metropolita Szeptycki, osobistość również polityczna, jak i duchowna. Jego zwolennikami choć mniej politycznie eksponowanymi, jest ordynariusz grecko-katolicki przemyski, biskup Kocyłowski.

Odmienny kierunek ideowy reprezentuje trzeci wschodnio-małopolski biskup Rusin, ordynariusz stanisławowski diecezji grecko-katolickiej, ks. Chomyszyn. Jest on przedstawicielem integralnego katolicyzmu w duchu Akcji Katolickiej i przeciwnikiem wybiłającego nacjonalizmu ukraińskiego. Chciałby on związać Cerkiew grecko-katolicką ściśle z katolicyzmem integralnym, t. j. zbliżyć ją bardziej z duchem rzymskim w Kościele, a osłabić pewne wybiłające bizantyjskie. Chodzi mu też zarówno o sprawy obrządkowe jak i bardziej wewnętrzne.

Politycznie jest on Ukraincem, nie zapierającym się zresztą starszej nazwy Rusin, ale Ukraincem upatrującym przyszłość swego narodu w zbliżeniu do europejskiego i katolickiego zachodu. Z tej samej przyczyny nie jest on zasadniczym przeciwnikiem Polski, „akkolwiek nigdy nie rezygnował z samodzielnej polityki ukraińskiej.

Podczas ostatnich wyborów sejmowych grupa polityczna Ks. Chomyszyna sprzymierzyła się po raz pierwszy z Undo i wzięła udział w kompromisie wyborczym ze sanacją, uzyskując jeden mandat do sejmiku i jeden do senatu.

Otóż ten dostojnik Cerkwi grek. kat. wydał przed kilku miesiącami list pasterski, który niewiadomo dlaczego dopiero teraz dostrzegło undowskie „Dziło”, podejmując z nim polemikę.

I przez swoje zarządzenia i prawa przyspieszyć ten proces.

Im prędzej się to stanie, tem lepiej będzie i dla stolicy i dla państwa polskiego,

Autor polemiki podpisał się pseudonimem „Jeremiasz teolog”, co świadczy, że polemika wyszła z kół cerkiewnych nieprzychylnych Ks. Chomyszynowi. Ten ostatni bowiem zaatakował w swoim liście bardzo ostro dzisiejszy stan społeczeństwa ruskiego, twierdząc, że panuje w nim nie wiara objawiona, lecz wiara nacjonalistyczna. Wystąpił też otwarcie przeciw przeżartemu duchem świeckiego liberalizmu czytelnikom „Proświt”, zachęcając natomiast duchowieństwo i wiernych swojej diecezji do zakładania katolickich czytelni ludowych, skupionych w założonym przez ks. Chomyszyna związku „Skala”.

Przeciw tym nowym czytelnikom występuje też „Dziło” najostre, obawiając się w nich konkurencji dla nacjonalistycznych „Proświt”. Oburza się też „Dziło”, iż ks. Chomyszyn wskazał niewłaściwie na polityczne zapędy grecko-katolickiego zakonu XX. Redemptorystów i jednego z wybitniejszych przeorów zakonu Bazylianów.

Przypomniał też ks. Chomyszyn fakt naprawdę bardzo wymowny, jak to przed paru laty metropolita Szeptycki manifestacyjnie poświęcił proporzec ukraiński drużyny plastowej (skautowej), noszącej charakterystyczną nazwę „Leśnych diabłów”. Na proporcję tej drużyny wyhaftowany był krzyż, a po obu stronach stylizowane „diabły”.

Ks. Chomyszyn jest zdania, że poświęcenie tego emblematu było symbolem uśłowania pogodzenia w ideologii ukraińskiej Chrystusa z Baalem. Naszem zdaniem ks. metropolita Szeptyckiemu zawsze bardziej zależało na wartościach politycznych, niż duchowych i religijnych.

„Dziło” broni Ks. Szeptyckiego m. in. tem, że dzisiaj nie ma już „Leśnych diabłów”, gdyż w ogóle skauting ukraiński został przez władzę administracyjną rozwiązany. Tem gorzej dla tej ideologii, która pozwala poświęcać w kościołach takie proporce.

Ostatecznie nie jesteśmy tu we Lwowie pewni, co jest powodem tego niespodziewanego ataku „Unda”, a raczej jego organu „Dziło”, na władzę stanisławowskiego, dotychczas ideowego przywódcę zaprzysiężonej grupy politycznej. Być może, że chodzi tu o odwrócenie uwagi od innych zdarzeń, dziejących się właśnie na terenie działalności ks. metropolity Szeptyckiego.

Przed kilku dniami doniosły niektóre lwowskie organy ukraińskie, nienależące do Unda, że w lwowskim seminarium duchownym grecko-katolickim wybuchł bunt, czy też strąk. Po sprostowaniu Kur'ii grek. kat. okazało się, że jednak coś w tem jest. Wychowankowie tego seminarium, zwanego szumnie Akademią Teologiczną, dzielą się na dwie kategorie: celebów i rezerwujących sobie prawo małżeństwa.

Jak wiadomo, kandydaci na księży w stanisławowskim seminarium duchownym są wszyscy celibatariuszami. Ks. metropolita Szeptycki okazał się na tym punkcie mniej wymagający i przynajmniej dla części swego duchowieństwa chce zachować możliwość zakładania rodzin.

Otóż obu kategoriom lwowskich teologów grek. kat. przedłożono do podpisania deklarację, w których ci kandydaci oświadczają, iż żadnych pretensyj mieć nie będą na wypadek, gdyby, z powodu nadmiaru kandydatów na księży, ich nie wyświęcono, nawet po złożeniu wszystkich wymaganych egzaminów i osiągnięciu dobrych kwalifikacji. Kandydaci rezerwujący sobie prawo małżeństwa, lub żonaci zobowiązali się mają ponadto, iż przed ostatecznymi święceniami mieć będą zapewnione utrzymanie zarówno dla siebie, jak i dla ewentualnej rodziny na wypadek niemożności spełnienia obowiązków kapłańskich z powodu choroby, kary kanonicznej, lub innej jakiejś przeszkody.

Teologowie się zbuntowali i deklaracji tych nie podpisali. Czy jednak ich podpisać nie będą musieli — to inna sprawa.

Metropolita Szeptycki tak bowiem ze względów politycznych pomnożył swoje seminarium, że dzisiaj rzeczywistość nie jest w stanie zapewnić wszystkim stanowisk kapłańskich. Nie będzie chyba odległe od prawdy, jeżeli powiemy, że lwowskie seminarium greko-kat. liczy dwa razy tyle wychowanków, co wydział teologii rzym. kat. na uniwersytecie lwowskim. A przecież ponadto jest jeszcze seminarium w Stanisławowie.

Tak samo jeśli idzie o księży w grek.-kat. diecezji lwowskiej, to polityka ks. Szeptyckiego oddawna zapełnia wszystkie możliwe etaty i na długą przyszłość wszystkie możliwe miejsca zajmowała.

Dzisiaj ta polityka prowadzona pod auspicjami wyzyskania w całej pełni Cerkwi grek.-kat. dla rozwoju ukraińizmu bankrutuje i musi wywołać w rzymskich sferach odpowiedzialnych zastrzeżenia i odpowiednie konsekwencje. Seminarium duchowne grek.-kat. we Lwowie przemieniło się w uczelnię z ducha swego zupełnie nie duchowną. Teolog studujący bez pewności poświęcenia się powołaniu kapłańskiemu jest zjawiskiem absurdalnym i kandydatem na przywódcę sekciarskiego. Z punktu widzenia społecznego polityka ks. Szeptyckiego, produkująca niewyświęconych księży, jest wybitnie szkodliwa. Teologowie n.e.wyświęceni, to ludzie duchowo złamani i społecznie nieużyteczni.

A jaka atmosfera panuje w seminarium, w którym wychowanek obowią-

HERBATĘ świeżych zbiorów na wagę i w opakowaniu
KAWĘ najlepszych plantacji na miejscu paloną
MIESZANKI zbożowe z kawą prawdziwą poleca
TEOFIL MARZEC
Marszałkowska 89 i Mazowiecka 5
Uwaga! Najkorzystniejsze źródło zakupu 849

PRZEGLĄD PRASY

WALKA Z ATYSEMITYZMEM

Z inicjatywy b. senatora Ringla powstaje we Lwowie „Liga przeciw zniesławianiu Żydów”. Donosi o tem lwowska „Chwila”. Liga posiadać będzie sekcje: prasową, statystyczną, ochrony prawnej i t. p. Oddziały jej założone będą we wszystkich większych miastach polskich. Ma ona na celu

„w ramach możliwości nie dopuścić do bezkarności zniesławiania dobrego imienia narodu żydowskiego. Tak jak Związkowi Gmin Żydowskich w Szwajcarii udało się przegryźć haniebną robotę propagatorów tak zwanych Protokołów Mędrców Sjonu, niewątpliwie uda się napiętnować niejedną wybitną postać rodzimego antysemityzmu, którego reprezentanci bardzo często tylko dlatego pozwalają sobie na insynuację, że właściwie „chodzą im to bezkarnie”.

Zauważmy wobec tych twierdzeń, że po pierwsze Żydów chroni w dużym stopniu prawo i cenzura, po drugie zaś prasa żydowska oraz oddana Żydom prasa polska ma zawsze możliwość odparcia ataków na żydostwo, jeśli były one bezzasadne. Pod firmą wymienionej wyżej Ligi powstaje więc zapewne oddział międzynarodowej „Ligi do walki z antysemityzmem”, na czele której stoi Einstein i której najruchliwszym dotąd oddziałem była Liga francuska, kierowana przez Żyda Bernarda Lecache'a.

Żydzi ciągle jeszcze nie zdają sobie sprawy z istoty ruchu antyżydowskiego w Polsce. Zdaje im się, że jest to ruch zasilany finansowo przez Niemców.

„Kto tę robotę finansuje — pisze „Chwila” — jest rzeczą aż nadto dobrze znaną. Jest rzeczą wiadomą, że z Erlurtu płynie do Polski masami wydawnictwa tak zwanego Weltdienstu, organu osławionej międzynarodówki antysemickiej”.

Takimi „argumentami” nowa Liga daleko nie zajędzie. Lepiej wysiłki i pieniądze poświęcić na organizowanie wychodźstwa Żydów z Polski, niż na organizowanie takich beznadziejnych Lig.

CO DA UMOWA Z NIEMCAMI?

„Kurier Poznański” bardzo krytycznie ocenia nową umowę handlową polsko-niemiecką.

„Gdyby nawet — pisze — w pewnej, bardzo zresztą nieznacznej, mierze przyczynił się do wzrostu zbytu produktów rolnych (w porównaniu z możliwościami, jakie istniały w tym względzie bezpośrednio przed podpisaniem tychże umów), to skutek ten zostanie zneutralizowany przez spadek konsumpcji, jaki niewątpliwie nastąpi na rynku krajowym, wskutek wprowadzenia ogromnej podwyżki ciężarów podatkowych.

Tutaj trzeba jeszcze uwzględnić konsekwencje, jakie pociągnie za sobą upuszczenie Niemców na rynek polski przez przyznanie im klauzuli największego uprzywilejowania. Jakże z tego tytułu straty poniesie nasz przemysł? Trudno sprawę tę osądzić. Opinia polska, jak dotychczas, nie zna wysokości kontyngentów przyznananych Niemcom na przywóz przemysłowy do Polski. Wiadomo jedynie, że cały szereg przemysłów polskich żyje w niepewności jutra. Słyszeliśmy nawet, że kilka fabryk nosi się z myślą zamknięcia warsztatów, ponieważ się przewiduje, iż dumpingowa konkurencja Niemcom w dużym szeregu artykułów będzie nie do pokonania”.

JESZCZE O P. ŚWITALSKIM

Wobec przejawionej przez p. Świtalskiego w Senacie drażliwości na punkcie przestregania konstytucji, przypomina „Tydzień Robotnika”, jak to ten sam p. Świtalski w charakterze dyr. dep. politycznego w M.S. Wewn., przeprowadzał wybory w r. 1928, wydając na cele wyborcze BB. 8 milionów zł. z funduszu dyspozycyjnego Prezydium Rady ministrów.

„Pan poseł Kautzky wziął w ciągu jednego miesiąca 16 tysięcy złotych ciepłą ręką od p. wojewody Darowskiego.

Dzisiejszy senator p. Bojko, mający godność wicemarszałka Senatu, bierze również swobodnie 15 tys. złotych. I szły te rzeczy na bardzo ciekawe wydatki. Jak np. 11 stycznia 1928 roku, p. Kautzky wziął wydatek na poczęstunki. Dostawnie: wiece i poczęstunki. 16-go stycznia 1928 roku senator Bojko dostawiał: „czytamy: zjazd wóltów i poczęstunek w powiatach małonołskich — 6 000 zł”.

Jest zdumiewającym, że p. Sławek rozwiązał BB., nie załatwwszy sprawy tych 8 milionów zł.

zani są myśleć o zdobyciu majątku ewentualnie przez ożenek?

Cerkiew grecko-katolicka w Polsce nie jest na dobrej drodze nie tylko z punktu widzenia państwa polskiego, lecz także i Kościoła katolickiego.

OBSERWATOR

Gdy w rodzinie są niesnaski...

Proces sanacyjnych redaktorów wileńskich

Wilno, w listopadzie.

Mamy w Wilnie dwa dzienniki sanacyjne, od paru lat zawzięcie konkurujące ze sobą: „Słowo” i „Kurier Wileński” — no i dwóch redaktorów naczelnych, p. Stanisława Mackiewicza i p. Kazimierza Okulicza. Pierwszy podpisuje swe artykuły pseudonimem „Cat”, co ma ponoć oznaczać kota (z angielskiego), drugi zaś znaczy swe utwory publicystyczne melo-dyjnem słówkiem Testis.

Co pewien czas ci dwaj, jeszcze nie starzy, panowie dają publiczne widowisko, któremu bawi się całe Wilno. Ostatnio mieliśmy właśnie taką zabawę przy okazji wyborów do Sejmu.

Zaczął p. St. Mackiewicz, który zarzucił p. Okuliczowi popełnienie wielu brzydkich czynów, nie wyłączając przestępstwa karnego z art. 264 K. K. (oszustwo). Wśród tych zarzutów widniało także oskarżenie o przekupywanie prasy żydowskiej, aby reklamowała przy wyborach kandydaturę redaktora „Kuriera Wileńskiego”.

W odpowiedzi p. Okulicz na łamach swego organu (z dn. 7.11 i. b.) zamieścił artykuł p. t. „Moja odpowiedź”, w którym skolei sformułował swoje zarzuty pod adresem p. Mackiewicza. Jest tych zarzutów aż 6 grup.

Pierwsze cztery grupy dadzą się streścić tak, że wszystko, co p. Mackiewicz napisał kiedykolwiek o p. Okuliczu jest „od początku do końca nieczym kłamstwem i oszczerstwem oraz wyraźnie świadomym fałszem”. Punkt piąty powiada, że oświadczenia przedstawicieli prasy żydowskiej wyraźnie stwierdziły fakt usiłowania przekupstwa prasy żydowskiej właśnie przez p. Mackiewicza. Wreszcie punkt szósty mówi o demagogii p. Mackiewicza i twierdzi, iż „Słowo” i jego redaktor „zatrzucają atmosferę życia politycznego w Wilnie w imię „walki z korupcją” (!!!!- cudzo-słów i wykrzykniki p. Okulicza) stali się zagadnieniem społecznym Wilna”, które musi być wreszcie rozwiązane.

W tymże punkcie szóstym usiłuje p. Okulicz wytłumaczyć się z tego, dlaczego nie skierował sprawy na sądową i darował p. Mackiewiczowi pomówienie o oszustwo. Zdaniem p. Okulicza pociąganie redakcji „Słowa” do odpowiedzialności sądowej nie ma sensu, ponieważ redaktor naczelny osłonił swe „kalumnijarskie upodobania” osobą redaktora odpowiedzialnego, za którego plecami jako właściwy autor lub protektor różnych szkawań i napaści będzie zażywał w dalszym ciągu przywileju nieodpowiedzialności moralnej i materialnej. Jest to tłumaczenie się co najmniej niewystarczające, bo właśnie teraz zdarzyła się okazja posadzenia Mackiewicza na ławie oskarżonych, ale p. Okulicz, jako człowiek bardziej ostrożny od swego przeciwnika, wołał z tej obosiecznej broni nie skorzystać.

Tem skwapliwie chwycił za nią przeciwnik i oto przed kilku dniami mieliśmy proces sądowy, w którym, jako oskarżyciel, wystąpił p. Mackiewicz, a p. Okulicz, jako autor cytowanego wyżej artykułu, zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 255 i 256 K. K. (zniesławienie i zniewaga).

Sprawa obudziła zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej, która dość licznie stawiała się na salę rozpraw. P. Mackiewicz oskarżał osobliście, zaś p. Okulicz bronił adwokaci Sukiennicka i Krzyżanowski.

Żadnych nowych rewelacji przewód sądowy właściwie nie przyniósł. Potwierdził on naogół rzeczy dobrze znane: że w sanacji istnieją kanapowe koteryjki, wzajemnie się zwalczające, że podczas akcji wyborczej decydowały nie głosy wyborców, czy nawet członków kolegów wyborczych, lecz najróżnorodniejsze wpływy zakulisowe i t. p. Wprawdzie p. Mackiewicz w swym przemówieniu oskarżycielskim usiłował dowodzić, że działał z pobudek ideowych, ale jego przeciwnik, może mniej zreczny w szermierce słownej, szczerze przyznał się do tego, że podłożem walki „Kuriera” ze „Słowem” była sprawa korytkowa, bo walka konkurencyjna dwu pism rządowych.

Z przemówień obrońców zasługują na uwagę słowa mec. Sukiennickiej, która zwracając się do p. Mackiewicza, jako b. pośła i jednego z współtwórców konsumpcji i ordynacji wyraziła zdziwienie, że nie potrafił on zrozumieć, iż skoro się skończyła walka o programy stronnictw politycznych, to przecież musiała się rozpocząć walka o osobę. Na to pytanie poseł B. B. W. R. nie potrafił odpowiedzieć.

Drugi obrońca, mec. Krzyżanowski, dał charakterystykę wewnętrzną walk w B. B. W. R., jak w Wilnie tak i poza Wilnem oraz roli, jaką w tych

walkach odgrywał p. Mackiewicz i jego organ.

Wreszcie po całodziennej rozprawie Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazujący p. Okulicza za t. zw. oszczerstwo na 2 tygodnie aresztu i 100 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

P. Mackiewicz pozornie otrzymał satysfakcję, bo przeciwnik został skazany. Ale satysfakcja istnieć była tylko pozorna, bo sąd uściwił jednak oskarżonego z 2, 4 i 5-go punktu oskarżenia. A właśnie ten 5-ty p. brzmiał dla b. pośła i redaktora bardzo brzydko, bo mówi o usiłowaniu przekupstwa prasy żydowskiej.

Widocznie sąd uznał, że w tej sprawie, mówiąc z wileńska, redaktor „Słowa” ma „rylcie w puchu” i na prawdę usiłował kupić dla siebie względy i reklamę w prasie żydowskiej, ale Żydzi jego oferty nie przyjęli.

Słowem z walki na forum sądowym obie strony wyszły mocno poturbowane. Stąd oba pisma sanacyjne ograniczyły się do krótkich wzmacniań o procesie i wyroku, nie podając ani szczegółowych zeznań świadków, ani przemówień stron, ani motywów wyroku, chociaż redakcja „Słowa” zaangażowała nawet specjalnego stenografa i zapowiedziała ogłoszenie stenogramu z procesu.

A publiczność? Po czyjej stronie były sympatie słuchaczy i czytelników? Z zachowania się publiczności na sali widać było jedno: bawiono się doskonale kosztem obu niedoszłych posłów sejmowych. Ani sympatji, ani współczucia nie dało się dla żadnego z sanacyjnych redaktorów zauważyć.

Najlepiej tę sprawę określił przedstawiciel jednego z pism żydowskich, który na pytanie, którego z walczących woli, odpowiedział: Żadnego! Żaden lepszy od drugiego, obaj gorsi.

Ten dowcip żydowski najlepiej określa stosunek Wilna do walczących sanatorów — obaj gorsi.

WILNIANIN.

Rzeźnia miejska czy żydowska?

Nieuzasadnione przywileje dla Żydów

(Od własnego korespondenta)

Włocławek, w listopadzie.

Stosunki, panujące w handlu mięsem, oraz w rzeźniach są wprost skandaliczne. Przedsiębiorstwa, nazywane sznuarnie „miejskimi”, są w rzeczywistości domami wpływów i przywilejów żydowskich. Zobaczymy to na przykładzie rzeźni miejskiej we Włocławku.

Przez długi czas rzeźnicy gminy żydowskiej byli tu wszechwładnymi panami. Wykupienie karty wstępu ich nie obowiązywało. Gdy wreszcie zareagowała na to opinia publiczna, rzeźników zmuszono do podporządkowania się pod obowiązujące przepisy i zażądano od nich wykupienia kart wstępu. Wybuchł skandal!

Rzeźnicy zbuntowali się. Żydowski weterynarz polskiej rzeźni miejskiej długo musiał z nimi pertraktować. Ale rzeźnicy postawili na swoim. Wrócili do pracy, karty wstępu otrzymali, ale zapłacili za nie prywatnie jakiś Żyd!

Przyznano mu w drodze pewnie wyjątkowej, — jak się to często praktykuje w stosunku do Żydów — nadzwyczajną ulgę! Bo oto gdy wszyscy rzeźnicy muszą płacić za kartę wstępu po dwa złote od rzeźaków pobrano o 50 groszy mniej! Skąd nagle magistrat m. Włocławka okazuje tyle względów rzeźnikom żydowskim? Z jakiego tytułu przyznaje się ulgi gminie żydowskiej, ciągnącej z uboju rytualnego olbrzymie zyski?

Jest jeszcze inna kwestia, która domaga się publicznego naświetlenia. Rzeźnicy mają w rzeźni miejskiej do swojej wyłącznej dyspozycji oddzielny lokal. Nikomu poza nimi, nie wolno w tym pokoju przebywać. I znowu na jaw trzeba wyciągnąć horrendalną historię tego lokalu. Rzeźnicy korzystają z niego bezpłatnie. Mało tego! Z pieniędzy publicznych płaci się za oświetlenie i opalenie tego lokalu. Zabrudzony przez Żydów — ma z rzeźnią miejską jedynie łączność przez posługacza, który codziennie musi tam sprzątać! Ale i tu wkracza się w błędne koło obowiązków polskich i żydowskich upraw-

nień. Posługacza opłaca miasto! A więc za pracę, wykonywaną w lokalu rzeźników, płaci się także pieniędzmi publicznymi!

I w tym wypadku wypada zapytać: kiedy wreszcie zarząd miejski zlikwiduje ten bałagan? Jak długo jeszcze będzie się wyrzucał pieniądze na popieranie Żydów?

Podobnie dzieje się z innym żydkiem, nie jakim Kutnowskim. Przesiaduje on całymi dniami w rzeźni miejskiej i skupuje skóry dla Żyda Szpiro. Kutnowski ma również lokal do swojej dyspozycji; także naturalnie gratis! Okazano mu jaknajwięcej grzeczności i względów; pozwolono mu do lokalu wstawić wagę, na której waży skóry. Rzeź zrozumiwała, że Żyd robi kokosowe interesy. Mimo to, grosza nie ściga się od niego za lokal!

Trzeba jeszcze zbadać odwrotną stronę medalu! Magistrat, taki hojny, szczodry i wyrozumiały dla Żydów, jest nieubłagany dla Polaków. Ilustruje to najwymowniej następujący fakt:

W obszernej sali rzeźni miejskiej, tam gdzie odbywa się ubój zwierząt, ustawiono gdzieś w kącie stolik i dwa krzesła. Zasiadają na nich dwaj poborcy podatków państwowych. Nie mają własnego pokoju, ale przebywają we właściwej rzeźni. Narażeni na krzyki, hałasy, wyziewy i zimo — muszą opłacać stałą tenetę dzierżawną, w wysokości pięciu złotych miesięcznie od osoby! Ściga się z nich ten haracz regularnie, niecząc za trzy miesiące zgóry!

W tym wypadku magistrat postawił jasno sprawę: za korzystanie z jednego stołu i dwóch krzeseł przez przedstawicieli skarbu państwa — trzeba płacić.

W takim zestawieniu szczególnie uwidacznia się dziwne stanowisko zarządu miejskiego. Poprostu człowiek żyje nie chce, że w mieście, którego bezwzględna większość stanowią mieszkańcy Polacy, przywileje w przedsiębiorstwach miejskich są tylko i wyłącznie dla mniejszości żydowskiej. Mało tego. Za tę mniejszość żydowską, tak kurtuzyjnie traktowaną przez władze miejskie, płacą Polacy!

Stosunki w rzeźniach i na rynku mięsnym muszą być stanowczo zmienione!

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: piątek „Trzy mgły”; sobota „Muzyka na ulicy”.

Kina polskie:

Apollo: „Wyprawy krzyżowe”.
Sztuka: „Epizod”.
Stella: „Malibu” i „Śpieg w masce”.
Świt: „Karjera”.
Promień: „Niedokończona symfonia”.
Uciecha: „Bengali”.
Zorza: „Weronika”.

Hala dworca głównego już nie istnieje. — W ramach prac nad przebudową głównego dworca kolejowego w Krakowie ukończono w tych dniach rozbórkę brudnej i zadymionej hali dworcowej. Pożony, nad którym hala ta znajdowała się, strzy mają osobne dachy. Również w toku znajduje się budowa nowych tuneli pod torami dla publiczności i dla przewozu bagażu.

Z teatru miejskiego. — Najbliższą premierą teatru miejskiego im. J. Słowackiego będzie współczesna nowela angielska Stuartów p. t. „Szesnastolatka”.

Przemysłnicy - Żydzi. — Przed sądem okręgowym w Krakowie toczy się rozprawa sążnia przemysłniczej złożonej z 11 osób, oskarżonych o przemycanie wielkiej ilości kamyków do zapalniczek. Na czele sążni stali Chaim Josef Strosberg i Henoch Kluger. Obaj wymienieni zostali przyłapani na granicy przez celników w chwili, gdy przemycali 15 kg. kamyków do zapalniczek, za co Urząd Celný skazał ich na grzywnę od 700 zł. do 5.000 zł. Na skutek odwołania się sprawa jest rozpatrywana przez sąd okręgowy.

Postrzelił narzeczoną. — Na ul. Rejmonta obok Parku Jordana mgr. praw A. Aleksander Milan zam. w Krakowie przy ul. Zamojskiego 35, postrzelił Władysława Baranównę, lat 21. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u kobiety ciężką ranę postrzałową brzucha, zabijającą życie, wobec czego zawiadomiono policję a Baranównę przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Milan, który podobno jest narzeczoną Baranówny, został na polecenie prokuratora aresztowany. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia bliższych okoliczności zjścia. Podobno wypadek miał miejsce spowodowany nieostrożnością obcozienia się z bronią.

Pociąg popularny do Wielkich Hajduk wywiedzie w najbliższą niedzielę t. j. 17 listopada o godz. 9 rano z Krakowa na zawody piłki nożnej o mistrzostwo Ligi „Cracovia” — „Ruch” w Wielkich Hajdukach.

„Dzień polskiej świadomości narodowej”. — Odczyt pod tym tytułem wygłosi w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 5 pop. w sali Kopernika U. J. prof. dr. K. Dobrowolski. Słowo wstępne wygłosi rektor St. Kutrzeba.

Z CAŁEGO KRAJU

LUCK

Pokłosie święta Niepodległości. — Po uroczystym nabożeństwie w katedrze, odbyła się defilada znakomitego prezentującego się oddziałów wojskowych, miejscowego garnizonu. W defiladzie wzięło też udział oddział policji, organizacje W. F. i P. W. i t. p. Defiladę na placu G. Narutowicza przyjeźli p. p. gen. Drapella i woj. Józewski. W godzinach popołudniowych w sali teatru miejskiego, urządzono oficjalną akademię, na której wystąpił z dość błędem przemówieniem, odczytany z kartki, b. premier Janusz Jędrzejewicz. Uczestnicy akademii, byli świadkami przykrego dysonansu z winy

komitetu uroczystości, złożonego przede wszystkim ze sfer biurokratycznych i sanacyjnych. Otóż przybyłemu na akademię korpusowi oficerskiemu, wyznaczono miejsca w pośrodku sali w 9 rzędzie 10 rzędzie — w przeciwieństwie do różnych delegacji żydowskich i ukraińskich, które rozsiadły się na miejscach honorowych m. in. w łóżach, a pierwsze miejsca na parterze zajęły przeważnie sfery urzędnicze z przymieszką czwartą brzydą. Korpus oficerski, służnie nie skorzystał z przydzielonych mu miejsc i stał przez całą akademię na sali w pobliżu sceny. Również w ostatniej chwili nie wziął udziału w akademii chór podchorążych 24 p. p., produkcję którego zapowiedziane były na programach.

Z uwagi na to, że święto Niepodległości jest świętem i żołnierza i armii polskiej — przedstawicielom tejże, na tego rodzaju uroczystościach należał się po części miejsce, a co najmniej takie, z jakich korzystają (z przydziału sfer urzędowych) delegacje ukraińskie i żydowskie ze swym rabinem. A o tym trzeba na przyszłość pamiętać.

RUDA PABJANICKA

Poświęcenie sztandaru Stronnictwa Narodowego. — W ub. niedzielę dn. 10 listopada b. r. koło Stronnictwa Narodowego w Rudzie - Pabjanickiej pod Łodzią obchodziło uroczystość poświęcenia nowego sztandaru.

ciężko w pociągu i w stanie nieprzytomnym samochodem Pogotowia przewieziony został do tutejszego szpitala.

Aresztowanie niebezpiecznego przemytnika. — W kartotekach policyjnych wszystkich większych miast niemal na pierwszym miejscu w dziale przemytników figurował niejaki B. Roschwal, elegancji, o światowych manierach młodzińca, posiadający trzy mieszkanie: w Katowicach, w Rzeszowie i we Lwowie. Na tej też linii prowadził on na szeroką skalę przemyt sacharyny, papierosów, kamyczków w kółek do zapalniczek, chociaż jednak tak sprytnie, iż nie można mu było przedstawić odpowiednich dowodów, to też zawsze wymykał się władzom celnym i policyjnym.

Przed kilku dniami nadał on w Katowicach jako bagaż kolejowy do Lwowa 63.000 kamyczków do zapalniczek, oraz 8.000 kółek, przyjechał tym samym pociągiem do Lwowa, ale z obawy, czy go nie śledzą, nie podał sam bagażu, ale wysłał w tym celu znajomego doręcznika, z którym umówił się, że odbierze od niego pakunek na pl. Solskich. Tu Roschwal wpadł w ręce funkcjonariuszy straży granicznej w chwili, gdy od doręcznika podał mu pakunek. Tym razem żydowski przemytnik wpadł na długi czas,

SIEDLCE

Zjazd Str. Nar. W dniu 24 listopada r. b. w lokalu własnym przy ulicy 3-go Maja 14 odbędzie się Zjazd Powiatowy Stronnictwa Narodowego powiatu siedleckiego, na którym przemawiać będą: b. poseł p. Stypułkowski z Warszawy i prezes Str. Nar. p. Chrzanowski, adwokat z Siedlec. Zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

TCZEW

Do czego dochodził — W ub. poniedziałek pociągiem wieczornym odjechało z Tczewa do wojska kilkunastu miejscowych Niemców, którzy byli owacyjnie żegnani przez swoich kolegów i rodziny. Nie do przemilczenia jednak jest bezcelne i skandaliczne ich zachowanie się w pociągu. Otóż w czasie odjazdu pociągu z dworca zaśpiewali na cały głos różne prowokacyjne „hiedy” niemieckie oraz wznosili okrzyki na cześć ich wodza Hitlera i Vaterlandu. Całemu zaściu przypatrzywała się policja, która nie raczyła interweniować.

Gdy w Starogardzie na dworcu żegnano p. Wyczynskiego i kilka osób zawołało „Niech żyje”, „do widzenia” i „Niech żyje Polska”, zaarrestowano 6 osób, trzymano ich kilka godzin w areszcie śledczym, potem skazano piętnaście osób na kary po cztery tygodnie aresztu itd.

Było to zakłóceniem spokoju i porządku publicznego!

Niemcy mogą wołać na dworcu „Heil Hitler”, śpiewać niemieckie pieśni itd., i to nie jest zakłóceniem spokoju i porządku publicznego!

Tam polskie narodowe — tu niemieckie! Dziwne dzieje się rzeczy.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Piątek godz. 20-ta „Wielki Fryderyk”.

Teatr Rozmaitości: nieczynny.

Repertuar kin:

Apollo: Księżniczka czardaszka.
Casino: Sen nocy letniej.
Chimera: Piekło i tyg. Foxa z Abisynji.
Grażyna: Malowana zasłona.
Kopernik: Bengali.
Marysienka: Bengali.
Pan: Audjencia w Ischl.
Pax: Św. Franciszek z Asyżu.
Raj: Dwie Joasie.
Stylowy: To lubia mężczyźni i rewia.
Świt: Weronika, z Fr. Gaal.

Adres oddziału lw. „Warszawskiego Dziennika Narodowego”: ul. Koralska 2, tel. 236-42.

Premiera w Teatrze Wielkim. — Premiera „Rewizora z Petersburga” w reżyserji Janusza Strachockiego została zapowiedziana na sobotę, 16 b. m.

Urlop wiceprez. Weryńskiego. — Wiceprez. miasta Weryński rozpoczął kilkutygodniowy urlop, w czasie którego zastępować go będzie wiceprez. Ostrowski.

Spóźnienia pociągów. — Z kół czelniczków zwracają nam uwagę na ogromnie nieregularne kursowanie pociągów. Rekord nieregularności b. pociąg Warszawa — Lwów — Bukareszt (pośpieszny), który zamiast o 7.15 rano przychodzi z kilkunastu minut opóźnieniem. W ub. wtorek np. pociąg ten przybył do Lwowa dopiero o 9-tej rano. Oficjalnie podano jako powód przeciążenie 14 wagonów i wykolejenie się pociągu wskutek tego na stacji Rozwadów.

Wynika z tego, że stosunki w kołnicztwie — jak świadczy choćby wymieniony wypadek — stale się pogarszają.

Z magistratu. — W ub. wtorek odbyło się posiedzenie miejskiej sekcji technicznej, na którym załatwiano sprawy planów zabudowania gruntów. Dodać warto, że zarówno Wydział III magistratu (techniczny), jak i sekcja techniczna rady miej-

skiej pracują w żółtym tempie. Plany zabudowań zalegają w biurkach wymienionego wydziału całymi miesiącami, i to z błahych zupełnie powodów.

Przykładem „tempa pracy” może być sprawa planów zabudowania gruntów Browarów lwowskich, położonych między ul. Złotą a Kleparowską. Przeczochna ona różne perypetie i od niepamiętnych czasów stanowi przedmiot „studiów” Wydziału III. Na ostatnim posiedzeniu sekcji technicznej postanowiono — jak głosi komunikat magistratu — „odróżnić definitywnie załatwienie tej sprawy na okres 4 — 5 miesięcy, a to celem dokonania nowych zdjęć terenowych oraz przeprowadzenia i przeprowadzenia ul. Złotej”.

Pomijając oryginalny „żargon” komunikatów magistrackich, należy stwierdzić, że obywateli m. Lwowa, a zwłaszcza ci, którzy pozostają w jakimkolwiek stosunku do Wydziału III — z radością przyjąłby do wiadomości fakt solidnego „przeprzeptowania” tego wydziału.

Okradzenie Solskiego. — Gdy onegdaj mistrz Ludwik Solski opuszczał po koncercie symfonicznym szatnię kinoteatru „Apollo”, jakiś nieujęty dotąd kieszonkowiec skradł mu portfel, zawierający 170 złotych.

Niepowodzenie fałszerza. — Do urzędu parafialnego O. O. Bernardynów zgłosił się Franciszek Ilnicki, maszynista drukarski, z prośbą o wystawienie mu wyciągu z metryki zaślubin. Otrzymał wyciąg fałszywy w ten sposób, iż zrobił z niego upoważnienie urzędu parafialnego do wykonania pieczęci parafialnej i z aktem tym udał się do rytmownika Jana Metza, gdzie usiłował zamówić pieczęć parafialną według wzoru na akcie, dostarczonego rytmownikowi. Metz poinformował się telefonicznie w tej sprawie w parafii, a stwierdziwszy, iż ma do ozywienia z fałszerzem dokument, zatrzymał akt u siebie i doniósł o sprawie i policji.

Oni wracają... — Pociągami pościjnym od strony Siatyna przywieziono do Lwowa niejakiego Mojżesza Diamanda, pochodzącego z Kalisza. Diamand w drodze powrotnej z Palestyny zachorował

Tajemnica żydowskiego powodzenia

Nie płacili podatków i świadczeń społecznych

W Kielcach ogłoszona została upadłość żydowskiej firmy „Piekarnia mechaniczna”, mieszczącej się przy ul. Głowackiego.

Ta pozornie drobna sprawa — pisze słusznie „Oręd.” — w miarę gromadzących się wiadomości, urasta na znaczenie, odsłaniając kulisy tragicznej walki, jaką beznadziejnie toczą w Kielcach od kilku lat piekarze-chrześcijanie, broniąc polskiego stanu posiadania w tem, kilkanaście lat temu w Kielcach, prawie wyłącznie polskim rzemiośle, które Żydzi osaczają skutecznie z roku na rok coraz bardziej.

Przykład upadłej „Piekarni mechanicznej” uchyła rąbek sekretu powodzenia sprzyjającego żydostwu w konkurencyjnej walce. Jak się okazuje, właściciele upadłej piekarni sprzedawali po dumpingowych cenach pieczywo w kilku specjalnych sklepach, rozrzuconych w różnych punktach miasta, ale omal od założenia przedsiębiorstwa nie płacili żadnych należności majątkowych, ani świadczeń ubezpieczeniowych. Należności skarbu państwa z tytułu zaległych podatków wynoszą od upadłej firmy okragłą sumę 10.000 zł., należności Ubezpieczalni Społecznej około 1.000 zł.

Cyfra te wyszły na jaw dopiero wówczas, gdy prywatni wierzyciele „Piekarni mechanicznej” ogłosili upadłość.

Wiadomości powyższe wywołały prawdziwe rozgoryczenie wśród piekarzy - Polaków, od których należności podatkowe egzekwowano w Kielcach tak gorliwie, że kilka z pośród nich — w wyniku wygranych odwołań — miało i ma znaczne nadpłaty podatkowe, ci zaś którzy nie wydobyli wymaganiom skarbu, odeszli w... nieznane, dzieląc los licznych zlikwidowanych przez kryzys przedsiębiorstw.

Okazało się, że rzekomo mechanicz-

na piekarnia — nie była wcale mechaniczna, lecz ręczna.

Smutnym objawem — stwierdza „Oręd.” — jest okoliczność, że żydowska piekarnia była oddawna — wyłącznym dostawcą pieczywa do spółdzielni wojskowej 4 p. p. Leg. Obecnie pieczęć syndyka masy upadłości, którymi obłożono żydowskie przedsiębiorstwo, są na pewien czas gwarancją oczyszczenia się atmosfery na rynku piekarskim w Kielcach, niemniej jednak przedstawiony wyżej bilans działalności „piekarni mechanicznej” wyjaśnia smutną prawdę, dlaczego na terenie miasta w chwili obecnej jest zaledwie 12 piekarni polskich a 40 piekarni żydowskich, gdy jeszcze kiedyś było w Kielcach 24 piekarnie polskie, na 16 żydowskich.

„Zimny pogrom”

Likwidacja żydowskich przedsiębiorstw w Niemczech

Sanacyjny „I. K. C.” informuje za „Times” londyńskim o sytuacji Żydów w Niemczech, która autor nazywa „zimnym pogromem”. Po przytoczeniu kilku ogólnie znanych faktów, jak np. niemożność zarabkowania Żydów w Niemczech, przesładowanie aryjczyków, utrzymujących jakiegokolwiek stosunki prywatne czy handlowe z Żydami, postawienie Żydów poza nawias życia społecznego i t. p., oświadcza autor w dalszym ciągu o nowych szcześlach antyżydowskiego systemu. Tak np. do 1-go stycznia 1936 r. muszą

żydowscy właściciele kinoteatrów sprzedać swoje przedsiębiorstwa, żydowscy antykwaryści zaś wyzbyć się swych interesów, ponieważ odbiera się im koncesje od 1 stycznia. Także wszyscy żydowscy właściciele prywatnych sanatoriów i klinik muszą sprzedać je właścicielom aryjskim.

Zarząd hotelu „Die vier Jahreszeiten” i „Koenigshof” wywiesił napis, zabraniający Żydom wstępu do hotelu i restauracji.

Wobec walki z handlem żydowskim

Wołanie o kasy bezprocentowe

W ubiegłą niedzielę w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu odbyło się zebranie informacyjne członków Związku drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego Zgłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Sosnowcu. Na zebraniu wygłoszono dwa referaty: w sprawach podatkowych i prawno - gospodarczych. Prelegenci omówili szeroko zaadnienia dotyczące spraw kupiectwa polskiego.

Po sprawozdaniu władz związku z dotychczasowej działalności i udzieleniu

absolutorium, zebranie uchwaliło rezolucję na mający się odbyć w Krakowie zjazd kupiectwa chrześcijańskiego. W rezolucji zebrani domagają się aby kupiectwo chrześcijańskie otoczone zostało większą opieką, wobec zalewu handlu żydostwem.

Zebrani wyrażają nadzieję, że zjazd w Krakowie zastanowi się nad sposobami zorganizowania chrześcijańskich kas bezprocentowych, jako jeden ze środków w zwalczaniu kupiectwa żydowskiego.

Bank Francji

podniósł stopę dyskontową

Stopa dyskontowa Banku Francji podniesiona została w dn. 14 b. m. z 3 do 4 proc., stopa zaliczek pod zastaw papierów z 4 do 5 proc., stopa zaliczek 30-dniowych z 3 do 4 proc.

Podwyżka stopy procentowej Banku Francji świadczy o konieczności przeci-

działania ucieczce od pieniądza i ucieczki kapitałów francuskich zagranicę, która pojawiła się w ostatnim czasie w związku z trudnościami politycznymi i obawami, że trudności te odbiją się w dziedzinie budżetowej i gospodarczej.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 28-go października do 3 listopada 1935 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

	Pszenvica	Zyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	19.68	13.25	16.87	15.69
Gdańsk	18.75	13.25	15.87	15.25
Poznań	18.97	12.72	15.75	15.00
Bydgoszcz	18.47	13.20	15.45	15.50
Łódź	20.29	14.04	15.50	16.39
Lublin	17.87	12.75	14.83	14.04
Równe	16.29	11.06	13.12	13.08
Wilno	17.75	14.00	—	15.53
Katowice	20.62	15.12	—	—

Kraków	18.71	14.34	—	15.87
Lwów	16.54	13.25	16.67	14.80

	Pszenvica	Zyto	Jęczm.	Owies
Berlin	42.82	34.98	45.85	—
Hamburg	20.52	10.90	—	14.79

Praga	36.34	28.74	29.15	25.27
Brno	35.35	27.64	24.64	25.30
Wiedeń	36.62	25.75	31.25	26.12
Liverpool	19.69	—	—	17.80
Chicago	22.41	10.29	15.06	11.02
Buenos Aires	14.61	—	—	11.31

MONDAMIN
służy do przygotowania pysznych pierników

MONDAMIN
nadaje się także do pieczywa, budyni, sosów, sup itp.

O dobre źródła zakupów dla kupiectwa

W sezonie jesiennym, wobec wzmożonego ruchu zaopatrywania się kupiectwa detalicznego w towary, staje się aktualną sprawa odpowiednich źródeł zakupów, a tem samem oderwania detalistów od nieodpowiednich pośredników, w olbrzymiej przewadze żydowskich.

Sprawa zrationalizowania wymiany towarowej błędnie jest uważana za kwestię interesującą wyłącznie kupca i przemysłowca, gdyż jest, a przynajmniej powinna być sprawą ogólną, interesującą całe społeczeństwo, jeśli konsument żąda towaru o wysokiej jakości po cenie doposażonej do jego zarobku. Kupiectwo detaliczne, walcząc ze zbędnym i kosztownym pośrednictwem maskowanego hurtu, wpływa na obniżenie cen i na podniesienie jakości dostarczanych konsumentowi towarów.

Całoroczna praca detalicznego kupiectwa nad skierowaniem kupca do poważnych firm przemysłowych i hurtowych uwiadamia się zwykle w jednym dniu, kiedy to odbywa się kiermasz kupiecki, łączący przemysłowców i poważnych hurtowników z detalicznym kupiectwem.

Centralny Związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego R.P. organizuje kiermasze kupiectwa od 7-miu lat. W dniu kiermaszu odbywa się zjazd przedstawicieli kupiectwa prowincjonalnego, dla którego sprawa wyszukania odpowiednich źródeł zakupów posiada pierwszorzędne znaczenie, oraz zebrania kupiectwa warszawskiego, na których są omawiane sprawy z zakresu podniesienia ogólnego poziomu zawodowego. Przemysł i poważny hurt z punktu widzenia praktycznego prezentuje swoje towary w stoiskach, chętnie odwiedzanych przez kupiectwo, które zapoznaje się z nowymi gatunkami, ich jakością i ceną. Zebrania kupców, ześliknie ich właśnie w tym dniu na „neutralnym” terenie stwarza atmosferę wzajemnego zrozumienia interesów i przyjaźni. Kiermasz jest z jednej strony zbiorową reklamą przemysłu, i po-

ważnego hurtu, symbolem współpracy i dążeń do utrzymania ścisłego kontaktu ze swymi odbiorcami, z drugiej strony czynnikiem pomocnym do wytworzenia warunków społecznego współżycia i koleżeńskości wśród kupiectwa. Kiermasz wiąże dwa tereny pracy organizacyjnej, zespala ludzi, jest szkołą dla detalisty, ucząc, jak i gdzie należy zaopatrywać się w towary pierwszorzędnej jakości.

Tegoroczny kiermasz odbędzie się na Dynasach w dn. 1 grudnia, przyciem uroczyste otwarcie nastąpi o godz. 10-ej.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 14 listopada

DEWIZY

Belgia 89.75 (sprzedaż 89.98, kupno 89.52); Holandia 360.90 (sprzedaż 361.80, kupno 360.00); Kopenhaga 116.80 (sprzedaż 117.35, kupno 116.25); Londyn 26.15 (sprzedaż 26.28, kupno 26.02); Nowy Jork 5.31 i pół (sprzedaż 5.34 i pół, kupno 5.28 i pół); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pięć ósmych (sprzedaż 5.34 i pięć ósmych, kupno 5.28 i pięć ósmych); Oslo 131.35 (sprzedaż 132.00, kupno 130.70); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.10, kupno 34.92); Praga 21.96 (sprzedaż 22.01, kupno 21.91); Szwajcaria 172.85 (sprzedaż 173.28, kupno 172.42); Włochy 43.12 (sprzedaż 43.24, kupno 43.00); Berlin 213.45 (sprzedaż 214.45, kupno 212.45).

Obróty dewizami nieco mniejsze od średnich; tendencja dla dewiz niejednorodna.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31 i edna czwarta; rubel złoty 4.76; dolar złoty 8.98 i pół — 8.98; gram czystego złota 5.9244.

W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 149.25 — 149.75; funty angielskie (banknoty) 26.15.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61.25 — 61.38 (odcinki po 500 dol.) 62.00 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 112.00; 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 52.00 — 51.75; 5 proc. konwersyjna 65.50; 6 proc. pożyczka dolarowa 77.50 (w proc.); 5 proc. pożyczka koleowa 54.00; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. Listy Zastawne Towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego 101.25 — 91.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42.75 — 42.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 50.50 — 50.00 — 50.25; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 45.25; 5 proc. L. Z. m. Siedlec (1933 r.) 45.25; 5 i pół proc. obligacje m. Warszawy 55.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 57.00.

AKCJE

Bank Polski — 95.00 — 94.75; Węgiel — 14.90; Lipol — 8.50; Ostrowiec — 18.00; Starachowice — 32.25 — 32.50. Dla pożyczek państwowych i akcji tendencja niejednorodna. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 92.50 (w proc.); 7 proc. pożyczka Śląska 69.75 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 14 listopada

Pszenvica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 19.75 — 20.00; Pszenica zbierana 742 gl. 19.25 — 19.75. Zyto I standart 700 gl. 13.25 — 13.50; Zyto II standart 687 gl. 13.00 — 13.25; Owies I st. (niezadecyz.) 497 gl. 15.25 — 15.75; Owies II st. (lekko zadecyz.) 648 gl. 15.00 — 15.50; Owies III stan. (zadecyz.) 538 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień brzoziarniany 16.25 — 17.00; Jęczmień 679 — 673 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień 649 gl. 14.25 — 14.50; Jęczmień 620.5 gl. 13.75 — 14.00; Groch polny 23.00 — 25.00; Groch Victoria 32.00 — 35.00; Wyka 22.00 — 23.00; Peluska 23.50 — 24.50; Seradela podwojnie czyszczona — — — — —; Lubin niebieski 8.25 — 8.75; Lubin złoty 9.75 — 10.25; Rzepak zimowy 43.50 — 44.50; Rzepak zimowy 42.00 — 43.00; Rzepak i rzepik letni 42.00 — 43.00; Siemien lniane basis 90 proc. 3.50 — 34.50; Konieczyna czerw. sur. bez gr. kaniaki 90.00 — 100.00; Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 115.00 — 125.00; Konieczyna biały surowy 60.00 — 70.00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 90.00; Mak niebieski 63.00 — 65.00; Ziem. iad. 4.00 — 4.25; Mąka pszenna gat. I — A 0 — 20 proc. 33 — 35.00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 31.00 — 33.00; I-C 0 — 55 proc. 29.00 — 31.00; I — D 0 — 60 proc. 27.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc. 25.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23.00 — 24.00; II-E 55 — 65 proc. 22.00 — 23.00; II-G 60 — 65 proc. 21.00 — 22.00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. I-45 22.00 — 23.00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 21.00 — 22.00; I gat. 0-65 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; razowa 16.00 — 17.00; posłednia — — — — —; Otreby pszenne grube przem. stand. 10.25 — 10.75; otreby pszenne średnie przem. stand. 9.50 — 10.00. Otreby pszenne miakie 9.50 — 10.00. Otreby żytnie 8.00 — 8.50; Kuchy lniane 16.25 — 16.75; Kuchy rzepakowe 13.25 — 13.75; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Sruta sojowa 45 proc. 22.50 — 23.00. Ogólny obrót 2777 ton, w tem żyta 655 ton. Uspokojenie spokojne.

Rolnictwo Polski i Francji

Z Paryża donoszą:

W dn. 13 b. m. w sali Ministerstwa Rolnictwa Francji odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli francuskich sfer rolniczych i delegatów polskiego rolnictwa.

W wyniku obrad uchwalono kilka rezolucji, w których podkreślono, że podstawą rozszerzenia wymiany produktów rolnych między obu krajami winien być nowy traktat handlowy polsko - francuski. Do czasu zawarcia nowego traktatu rolnicy obu krajów mają wszelkimi sposobami dążyć do rozszerzenia wymiany. Delegacja rolników polskich zobowiązała się do swej strony działać w kierunku powiększenia eksportu francuskich artykułów rolnych do Polski, zaś delegacja francuska zobowiązała się poczynić wszelkie możliwe kroki w kierunku wzmocnienia przywozu do Francji polskich artykułów rolniczych. Delegacja francuska zobowiązała się odnieść przychylnie do osadnictwa polskich rolników we Francji.

Celem wzmocnienia wzajemnej współpracy między rolnictwem obu krajów postanowiono zorganizować wspólny stały komitet dla rozwoju stosunków rolniczych francusko - polskich. W związku z tem przewidziano są co pewien czas wspólne zebrania nowopowstałego komitetu.

90)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Maud spojrzała na zegarek. Było dwadzieścia po czwartej. Nie chciała uwierzyć, że znajdowała się w kuchni od pięciu minut zaledwie, lecz tykanie zegarka upewniło ją, że tak było w istocie. Jej przegniebienie wzrosło. Dlaczego Geoffrey nazwał jej spotkanie w tej ponurej jamie, a nie w Savoy'u? Tamby się czuła wesoło. Tutaj miała wrażenie, że nieodwołalnie utraciła ową radosną ohochość, z jaką wybierała się na spotkanie z ukochanym mężczyzną. Nagle przeszedł ją dreszcz przestachu. Jakis zły duch, może kozioł z za ściany, zdawał się jej szeptać, że postąpiła nierozwrotnie przychodząc tutaj, i rzucać wątpliwość na to, co dotąd uważała za rzecz najbardziej nienaruszoną w świecie, na jej miłość do Geoffrey'a. Czyżby się zmieniła od dwudziestu dni, spędzonych w Walji? Życie przyniosło jej w ostatnim czasie tyle niepokojących wydarzeń, że bywała się jej bardzo odległymi, a ona sama zupełnie inną niż tamta dziewczyna z przed roku. Spozstrzegła, że myśli o Jerzym Bevanie...

Było dziwnem, że gdy zaczęła myśleć o Jerzym, odrzucała poczuła się lepiej. Miała wrażenie, jakby zagubiła się w pustyni i tam spotkała przyjaciela. Było coś uspokajającego i pokrzepiającego w osobie Jerzego. Jak ładnie zachował się podczas ostatnie-

go ich spotkania. Nie mogła wyobrazić sobie teraz życia, w którym by on nie brał udziału. I oto Jerzy w tej chwili zapewne pakował swe kufry, by powrócić do Ameryki, i ona już go nigdy nie zobaczy. Coś ostro ukłuło ją w pierś. Jakby po raz pierwszy zdała sobie sprawę, że on naprawdę odjeżdża.

Spróbowała pozbyć się tego bólu wracając myślami do Walji. Zamknęła oczy i to pomogło jej pamięci wskrzesić upragnione obrazy. Deszczowy dzień, elegancja, zgrabna postać, która wynurzyła się do niej ze mgły, te spaceru po wzgórzach... Gdyby ten Geoffrey przyszedł, jakże potrzebowała teraz jego wzroku!

— Więc pani już jest!

Maud otworzyła oczy zdumiona. Głos brzmiał jak głos Geoffrey'a. Lecz przy stole stał obcy mężczyzna. I to obcy niezbyt ujmujący postać. W przyciemnionym świetle „Przytulnego Zakątka”, do którego jej oczy jeszcze nie nawykły, mogła tylko dostrzec, że mężczyzna ten był niezwykle grubo.

— Mam nadzieję, że się nie spóźniłem, rzekł przybylszy, siadając i oddychając ciężko. Sądziłem, że trochę spaceru wyjdzie mi na zdrowie, więc szedłem piechotą.

Każdy nerw w ciele Maud przychodził do życia równocześnie. Mrówki przeszły po całym jej ciele. Więc to był Geoffrey!

On spoglądał w bok i uśmiewał trząskaniem palców zwrócić uwagę najbliższej strapieniej damy; to dało czas Maud ochłonąć ze strasliwego wstrząsu, jakiego doznała. Odurzenie opuściło ją, ustępując miejsca panicznej trwodze. To nie mógł być Geoffrey! To byłoby okrutne, gdyby ten mężczyzna był Geoffrey'em! A jednak niezaprzeczenie był to Geoffrey. Przez rok cały modliła się, by jej oddano Geoffrey'a, i oto bogowie wysłuchali jej prośby. Oddali jej Geoffrey'a i z beztroską hojnością oddali jej go dwa razy więcej niż oczekiwała. Ona prosiła o smu-

kłego Apollina, którego pokochała w Walji, a tu na jego miejsce zjawia się ten kolos...

Każdy z nas ma swoje uprzedzenie. Maud miała uprzedzenie do grubych mężczyzn. Być może, że to widok jej brata Percy'ego, tyjącego coraz bardziej z roku na rok, wywołał w niej tę odragę. W każdym razie ona istniała i Maud patrzyła teraz w bolesnym milczeniu na Geoffrey'a. On się znowu odwrócił i Maud mogła teraz ogarnąć go wzrokiem dokładnie. Był on nie tylko tęg. Był otyły. Smukła postać, która ją od roku w marzeniach nawiedzała, była rozlana w morzu kamizelki. Subtelne rysy twarzy zupełnie znikły. Jego policzki zamieniły się w różową galaretkę.

Jedna ze strapienych dam zbliżyła się powoli i stanęła przy stole, tykając dalej myślami przy trupie na piętrze. Wydawało się niewłaściwym przeszkadzać jej w tych myślach.

— Czekolada czy herbata? zapytała dumnie.

— Proszę o herbatę rzekła Maud, wydobywając wreszcie głos ze siebie.

— Jedna herbata, westchnęła dama pogrążona w żalobie.

— Dla mnie czekolada, rzucił Geoffrey szybko, z miną człowieka, omawiającego sympatyczny mu temat. I proszę o dużo bitej śmietany. I aby była gorąca.

— Jedna czekolada.

Geoffrey zastanawiał się. Nie bagatelne rzeczy zajmowały jego uwagę.

Proszę podać także kilka dobrych ciastek — lubię zwłaszcza te z lodem — kilka keksów i grzanki z masłem. Proszę dopilnować, by było na nich dużo masła.

(d. c. n.)

Czy magistrat przekupywał urzędników carskich?

Zakończenie długoletniego sporu

W Sądzie Najwyższym zakończył się wieloletni proces pomiędzy magistratem m. Brześcia a skarbem państwa o 10 ha placów miejskich, które skarb państwa objął w 1919 r. w swoje posiadanie.

Place te były oddane pod pastwisko mieszkancowi m. Brześcia na mocy specjalnego ukazu carskiego z r. 1834 i następnie przeszły na własność miasta na mocy zatwierdzonej przez cesarza w 1871 r. uchwały komitetu ministrów, której mocą wszystkie ziemie oddane miastom na pastwiska stawały się własnością tychże miast, poczem władze twierdzy brzeskiej i zarządy kolei państwowych i prywatnej moskiewskiej - brzeskiej nabyły z tejże ziemi potrzebne im działki od m. Brześcia na mocy aktów urzędowych, a w r. 1906 rząd rosyjski część tejże ziemi wywłaszczył pod prochnownię, wypłacając miastu odpowiednie odszkodowanie.

W latach późniejszych grunty te, za wyjątkiem oczywiście działek sprzedanych lub wywłaszczonych dzierżawili od miasta władze wojskowe na place ćwiczebne.

W r. 1928 magistrat miasta Brześcia wytoczył powództwo o zwrot tych placów przeciwko skarbowi państwa. Przedstawiciele prokuratury generalnej opowiadali przeciwko temu powództwu w dwóch instancjach, twierdząc, że ogólna ustawa, zatwierdzona przez cesarza 1871 roku nie mogła obalić specjalnego ukazu tegoż cesarza z 1834 r. i że fakty wywłaszczenia działki ze spornych terenów oraz sprzedaż tychże działek należy tłumaczyć przekupieniem przez władze samorządu miejskiego w Brześciu tych urzędników, od których należało wywłaszczenie oraz nabycie działek ze spornych terenów.

Zarówno jednak sąd okręgowy w Brześciu, jak i sąd apelacyjny w Wilnie odrzucił tę argumentację prokuratury generalnej, wychodząc z założenia, że cesarz rosyjski w r. 1871 mógł uchylić ukaz cesarski z 1834 r. i że prokuratura nie przedstawiła żadnych dowodów, aby samorząd miasta Brześcia dokonał przekupstwa władz twierdzy Brzeskiej oraz urzędników zarządów kolejowych.

Na rozprawie Sądu Najwyższego, do którego prokuratura wniosła kasację, rzecznik skarbu państwa wskazał między

innymi, że zasadniczym momentem sprawy jest znany interes majątkowy skarbu państwa.

Pełnomocnik magistratu dowodził, że jeżeli jest wielki interes materialny w sprawie dla skarbu państwa, to również ten interes jest i dla magistratu, a ponieważ obie strony jednakowo korzystają z opieki prawa, przeto nie może żadna ze stron z racji tego interesu żądać uchyle-

nia zaskarżonego wyroku, i że trudno przypuszczać, aby przedstawiciele magistratu miasta Brześcia mogli byli w budzie ulegającym kontroli, asygnować pozycję na łapówki dla urzędników państwowych i prywatnych, celem dokonywania w różnych okresach czasu oszukańczych transakcji.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną prokuratury generalnej oddalił.

Zuchwały Żyd Profanacja symbolów wiary dla celów reklamy

Od jednego z Czytelników otrzymujemy następujące informacje: Jak daleko posuwają się Żydzi w reklamowaniu swoich przedsiębiorstw handlowych świadcząc następujący fakt, na który należy zwrócić uwagę całego katolickiego społeczeństwa.

Mianowicie przy ul. Świętokrzyskiej znajduje się między innymi sklep jubilerski niejakiego śliwy, który jest Żydem, jak większość właścicieli sklepów na tej ulicy. Wśród przedmiotów, rozmieszczonych na wystawie, znajdują się medaliki, krzyżyki i t. p. W nocy zaś, gdy sklep jest zamknięty, możemy dostrzec wewnątrz sklepu obraz Matki Boskiej, oświetlony lampką, która jednocześnie rzuca światło na witrynę oraz wewnątrz sklepu.

Cóż to znaczy? Czy Żyd oddaje w ten sposób hold Matce Boskiej? Nic podobnego! Jest to poprostu reklama sklepu,

na którą niema wprost słów oburzenia. Medaliki, krzyżyki i obraz Matki Boskiej mają przyciągać kupujących do żydowskiego sklepu jubilerskiego! Społeczeństwo katolickie musi przeciwko tej profanacji swoich uczuć stanowczo zaprotestować!

×

A oto przykład żydowskiego zuchwałstwa z innej dziedziny.

Jedno z brukowych pism zamieściło ostatnio następujące bezczelne ogłoszenie:

„Jestem Żydem, pragnę poznać chrześcijankę, cel poważny. Węgierski Jasek, ul. Wolska 20 m. 10”.

Bezczelny żydek zmanifestował w ten sposób moralność żydowskiego ghetta. Dlaczego jednak drukuje to pismo, podając się za polskie?

Sekwestratorzy Żyrardowa złożyli sądowi nowe sprawozdanie

Sekwestratorzy sądowi Żyrardowa wnieśli do wydziału handlowego sądu okręgowego w Warszawie, nowe sprawozdanie z działalności za ostatni rok bilansowy od 1 lipca 1934 r. do 1 lipca 1935 r. Jak wynika ze sprawozdania Żyrardów przyniósł w drugim roku pracy pod zarządem sekwestratorów zysk w wysokości 1.309.000 złotych. Stan zatrudnienia robotników w zakładach Ży-

rardowskich wzrósł od czasu objęcia kierownictwa Zakładów przez sekwestratorów o 732 osoby, do 3.275. Stan zatrudnienia Zakładów Żyrardowskich zmniejszył się o 410.000 zł. do sumy 4.869.000. Dzięki redukcjom wydatków administracyjnych, pensyj wyższych urzędników, komornego i t. p., uzyskano oszczędności w wydatkach w sumie 1.200.000 zł. (i)

Dożywianie dzieci w szkołach powszechnych rozpocznie się 15 b. m.

Zgodnie z zapowiedzią, 15 b. m. rada szkolna m. stoł. Warszawy rozpocznie akcję dożywiania dzieci w publicznych szkołach powszechnych stolicy. Akcja ta obejmie stopniowo około 25 tysięcy dzieci, specjalnie zakwalifikowanych z spośród najbardziej potrzebujących. Są to

dzieci bezrobotnych i częściowo zatrudnionych.

W szkołach, posiadających odpowiednie urządzenia, dzieci będą otrzymywały pół litra zupy (codziennie innej) i 100 gramów chleba pyłkowego, w innych czterech litra mleka i również 100 gr. chleba. Posiłki będą wydawane codziennie, oprócz niedziel i świąt. Posiłek będzie zawierał około 600 kalorii, a koszt jego wyniesie przeszło 11 groszy na dziecko. Część dzieci, uczęszczających do szkół nieposiadających pomieszczeń dla dożywiania, otrzymywać będzie posiłki w 5 kuchniach rejonowych rady szkolnej, specjalnie w tym celu zorganizowanych.

Koszt miesięczny dożywiania dzieci, przy pełnym kontyngencie 25.000, wyniesie około 70.000 zł. (b)

Śmierć ucznia pod pociągami

Między stacjami Milanówkiem, a Brwinowem, w pobliżu przejazdu kolejowego, znaleziono na torze zwłoki jakiegoś młodzieńca, zabitego przez pociąg. Okazało się, iż denatem jest 15-letni Wincenty Sepełowski, syn policjanta, zam. z rodzicami w Grodzisku Mazowieckim, uczeń wieczorowych kursów dokształcających w Warszawie. Policja w Brwinowie prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy wypadek nastąpił wskutek nieostrożności chłopca, czy też wskutek wynikułgo zajścia, uczeń wypadł, lub był wyrzucony z wagonu. (k)

Grypa w Warszawie

Ciągłe zmiany pogód i wahania temperatury wpłynęły na zwiększenie liczby zachorowań na gripę w Warszawie. Lekarze prywatni i ubezpieczalni społecznej zasyppowani są zgłoszeniami chorych. Sezonowa grypa ma tym razem przebieg łagodny i trwa od 2 do 3 dni. (i)

Bez słona

Po brudnych i wydeptanych schodach wędruję na poddasze z „wywiadem” do mojego pupila i następnie w ciemnym korytarzu szukam poomacku tych „piontych” drzwi z prawej strony” według informacji zaczerpniętej u „pani dezurkowej”. Nareszcie znalazłam i wchodzę.

Izba ciemna, niska, ciasna i tak duszna, że ledwo mogę w niej oddychać. Sprzętów prawie że niema. Zamiast stołu — kulawa ławka, zamiast łóżka, rozbabrany barłóg startej na proch s.omy i przepoconych gałganów, na których siedzi dwunastoletnia może dziewczynka, zajęta szminkowaniem ust przed kawałkiem lustra. Trzymanym na kolanach. W mieszkaniu nikogo więcej niema.

Na mój widok mała przerywa swoją „pracę” i zachrypłym głosem rzuca niezbyt uprzejmie — „a czego to?”

Zapytuję o Ryśka — Czy już wrócił ze szkoły? Czy mogę go zobaczyć?

— Rysiek? A na podwórzu się bawi. Jak pani chce, to go zaraz zawołam — odpowiada dziewczynka, jak się okazuje, współlokatorka „mieszkania”.

— Gdzie są rodzice Ryśka? — zapytuję jej.

— Rodzice? Ta matka, to już ze dwa lata, jak „na Bródnie”, a ojciec gdzieś na mieście, za robotą pewnie.

— To ojciec Ryśka bezrobotny?

— A pewno, proszę pani. A bo to gdzie dzisiaj praca na ludzi czeka? Teraz jest więcej ludzi, jak pracy. Ojciec Ryśka dawniej urzędnikiem był w biurze pracował, ale go wyrzucili przy redukcjach, bo on pokazywał się, że narodowiec. Teraz to już oba z Ryśkiem mało co z głodu nie zdechnom, a i nam są za „suplokaturne” winni, coś chyba już z pół roku.

— A gdzie oni tu śpią? — obejrzałam się po izbie.

— Ano stary, to pod kominem, a Rysiek niby na tym kuferku. Stary mu kapotę podścielił i tak śpiom oba.

Skrzypnęły drzwi i stanęła w nich małutka, chuda figurka, czarna z brudu i opalenizny.

— Pani do mnie? — odezwał się z godnością Rysiek.

— A do ciebie, brzdącu. Opowiedz mi, co tam ostatnio zmalowałeś, że cię do sądu wzięli?

— O! ja tam nic takiego nie zmalowałem — rozpoczął bardzo poważnie Rysiek, założywszy ręce w tył i wyprostowawszy swoją mizerniutką, dziewięcioletnią postać. — My się tylko w wojnę bawili. Ja byłem Mussolini i waliłem Taskę, co był „nygus”. A potem to tak „pożyliśmy” sobie szablę tu od jednego, bo jakże się w wojnę bawić bez szabli. Później to ja sobie myślałem, oddam mu tę szablę, położę pocichu, że on sam nie zauważy, że ja brałem. Ale masz ci los, dzieciaki roznośły po całym domu o tem, że ja mam szablę i „nakryli” mnie i tak wyszło, jakbym ja ją już ze wszystkim „buchnął”.

— To ty się tak lubisz w wojnę bawić i w Mussoliniego? A wiesz ty, kto to jest Mussolini?

— No pewno — Rysiek wydał poważnie usteczka — przecież to małe dziecko wie, że to taki drugi Hitler. Taki „ichni”, włoski narodowiec, co się nikomu nie da pobić.

— To ty jesteś nawet dość mądry chłopczyk i powiedz mi, dlaczego się w szkole tak kiepsko uczysz. Pani nauczycielka mówiła mi, że z tobą ma najwięcej kłopotu.

— To pani zna panią nauczycielkę? Tak — może ona ma i trochę kłopotu ze mną, ale to przecież nie do wytrzymania rzecz tak całą lekcję spokojnie siedzieć i tylko się ciągle uczyć i uczyć. W szkole się uczę, w domu się uczę, jakbym to ja zresztą i miał gdzie

w domu lekcje odrobić. Chyba na podłodze.

Ale wie pani, jabym jednak chciał żyć — jak inni ludzie. Mój stryj na przykład — bogaty jest. Sklep duży ma na Marszałkowskiej i cztery pokoje mieszkania. Byłem tam raz z ojcem. I ten stryj ma też chłopca takiego, jak ja, widziałem go, bo akurat wtedy jak byłem on do kuchni wleciał, żeby mu kucharka chleba z miodem dała. I on także szablę ma własną i karabinek. Nie musiałby „kombinować” tak, jak ja...

— A dlaczego stryj wam nie doko-

może? — Stryj? — Oho, proszę pani. Stryj to tylko umie się skarżyć na „kiepskie czasy”, że to sam nic nie ma, że już nie wie, co robi, że to nie to, co przed wojną. Za ostatnim razem, to stryj mówił ojcu, że jak ojciec do narodowców przystąpił, to musi teraz pokutować. Bo stryj, proszę pani, inaczej myśli, niż mój ojciec. Całkiem inaczej.

— A ty jak myślisz?

— Ja? ja to tak myślę, że jak będę duży, to też taki „mieczyk” jak pani ma, będę nosić, mój ojciec mówi, że to nasz polski, narodowy znak.

Zamyślił się po tych słowach mały Rysiek i zadumał jak stary, cienkie brewki mocno zmarszczywszy, a potem nagle tak jakoś zaczął niepewnym głosem:

— Proszę pani?..

— Co takiego?

— Czy pani przypadkiem niema papierosa, bom jeszcze od rana nic w zębach nie miał i kiszki mi walcą grają. A jak głodno, to papieros najlepsza rzecz...

ALA R. K.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Inżynierowie u J.E. ks. kard. Kakałskiego

J. E. ks. kard. Kakowski przyjął zarząd i członków Zjednoczenia polskich inżynierów katolików.

Jego Eminencja udzielił zebranim inżynierom błogosławieństwa dla rozpoczętej pracy i podkreślił wagę apostołstwa świeckich.

Zimowe ferje w szkolnictwie

Kuratorja szkolne przygotowują zarządzenia w sprawie tegorocznych ferj zimowych w szkolnictwie średnim i powszechnem. Wobec zmiany w podziale roku szkolnego najbliższe ferje Bożego Narodzenia zostaną skrócone w porównaniu z rokiem szkolnym 1934-35. W roku bież. przerwa zimowa w zajęciach szkolnych trwać ma tylko od 23 grudnia do 9 stycznia włącznie. (i)

Niema posad w magistracie

W związku z przeprowadzaną reorganizacją systemu pracy w biurach zarządu miejskiego wstrzymano na okres dwóch miesięcy przyjmowanie nowych pracowników umysłowych. Nowych podań o posady biuro personalne przyjmować nie będzie.

Rejestracja mężczyzn ur. w r. 1915

W sobotę, 16 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do 13, poborowi zamieszkał na terenie X komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter L do Z. (b)

Złóż ofiarę na akcję

Stronnictwa

Narodowego

Kronika wileńska.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła—Mickiewicza 33, Narbutta—Ś-to Jańska 2, Turgieła i Przedmiejskich—Niemiecka 15, Sukcesorów Mańkowieza—Piłsudskiego 20.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Po mglistym i miejscami chmurnym ranku — dość pogodnie lub pogodnie.

Nocą przymrozki, silniejsze w dzielnicach wschodnich. W ciągu dnia temperatura do 10 C.

Umiarkowane wiatry z południa.

Z MIASTA.

— Gen. Rydz Smigły w Wilnie. W dniu 15 bm. pociągami rannym do Wilna przybył Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Smigły witany na dworcu przez przedstawicieli władz miejscowych z gen. Dąb-Biernackim na czele.

W godzinach popołudniowych gen. Rydz Smigły przybył do kościoła św. Teresy, gdzie w otoczeniu generalicji i korpusu oficerskiego złożył wieniec przy spoczywającym tu sercu Marszałka Piłsudskiego. (h).

— Dyrektor Pol. Radia w Wilnie. W dniach 14 i 15 bm. bawił w Wilnie naczelny dyrektor spółki akcyjnej „Polskie Radio” Roman Starzyński w towarzystwie kierownika wydawnictwa prasowego i propagandowego red. Tadeusza Strzetelskiego. Dyrektor Starzyński złożył wizytę przedstawicielom władz, następnie konferował z kierownikami poszczególnych działów wileńskiej rozgłośni, informując się o bieżących pracach propagandowych i administracyjnych.

SPRAWY UNIERSYTECKIE. — 50 studentów węgierskich będzie studiowało na U. S. B. W związku z ostatnią wizytą węgierskiego ministra Oświaty prof. Homana w Wilnie i porozumienia kulturalnego z U. S. B. dowiadujemy

się, iż na studia w roku przyszłym do Wilna przyjedzie około 50 studentów węgierskich. (h).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Koło Pol. Mac. Szkolnej.** Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie komunikuje, iż urzędowania Koła odbywają się w lokalu Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23 m. 9 w czwartki i soboty w godz. 19—21, w niedzielę w godz. 11—14.

Zapisy na członków Koła przyjmuje i wszelkich informacji udziela Sekretariat Koła w dni urzędowania.

— **Sodalicia Marjańska Akademickiej U. S. B. w Wilnie** powiadamia, że dn. 16.XI o godz. 20.15 odbędzie się w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8) konferencja sodalicyjna.

Obecność członków konieczna. — **Tydzień Misjologiczny.** Dzisiaj, w sobotę 16 listopada o godz. 19-ej w Sali Sniadeckich U. S. B. prof. Dr. Franciszek Bossowski wygłosi odczyt pt.: „Katolicka praca misyjna a aktualne problemy gospodarcze”.

Bilety wstępu do nabycia przy wejściu na salę w cenie 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN. — **Zarząd Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej** gorąco prosi swych członków i sympatyków o przybycie w niedzielę dn. 17 bm. na Misję św. miesięczną, która zostanie odprawiona w kaplicy Domu Sodalicyjnego (ul. Zamkowa 8 II piętro) o godz. 9 rano.

— **Zarząd Sodalicyj Marjańskiej Akademickiej U. S. B.** niniejszym zawiadamia, że w niedzielę, 17.XI br. o godz. 8.30 (punktualnie) w lokalu sodalicyjnym — ul. Wielka 64 — odbędzie się zebranie ogólne z odczytem ks. dr. K. Kucharskiego pt.

Idea Boga a kształtowanie osobowości ludzkiej. Zebranie poprzedzi Msza św.

Obecność członków konieczna. Goście akademicy mile widziani.

— **Zarząd Koła Rolników stud.** U. S. B. podaje do wiadomości, że z powodu żałoby Dancing Koła Rolników w dniu 16.XI rb. nie odbędzie się. Natomiast w tym samym dniu i lokalu odbędzie się Dancing Koła Przyrodników.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Kary administracyjne.** Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał grzywnami w wysokości 250 zł. z zamianą na 14 dni następujących pracodawców za nieprzekazywanie Funduszowi Pracy potrącających pracownikom składki: Karola Kaczor-Kaczynskiego (Grodzka 3), Bernarda Uselisa (Nadlesna 19), obaj współwłaściciele drukarni „Kraj”, Tawla Rosickiego (Kalwaryjska 145), Franciszka Wronę (Rysia 4) i Aleksandra Urbanowicza (Kalwaryjska 128).

Za nieubezpieczenie pracowników ukarani zostali: Antonina Ryskiewiczówna, wydawczyni „Nowin Codziennych” (Trocka 9) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na dwa dni aresztu i Stefan Akuto (Beliny 28) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na trzy dni aresztu.

Pozatem zostali ukarani Bolesław Kozłowski (Wilkomierska 161) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na 4 dni aresztu za wprowadzenie w obrót mięsa z tajnego uboju, oraz za nielegalne posiadanie broni palnej grzywną po zł. 20 z zamianą 5 dni aresztu i konfiskatę broni Aleksander Obrebski (Kijowska 60) i Antoni Wiśniewski (Chocimska 7).

Wreszcie dwudniowym bezwzględny areszt za zakłócenie spokoju ukarana została Marja Radziszewska (Nowogrodzka 97).

— **Przedstawienie Bractwa Scen. Katol.** W niedzielę, tj. dnia 17

Z za kotar studio.

Unanie dla Akcji Polskiego Radia wyraża

Ks. Arcybiskup Twardowski.

Polskie Radio otrzymało z Kurji Metropolitalnej Obrządku Łacińskiego we Lwowie list podpisany przez J. E. Ks. Arcybiskupa Twardowskiego z okazji pięciolecia radiowej akcji audycji dla chorych. „Kierownicy Polskiego Radia, udzielając swego poparcia tym audycjom, współdziałając z nimi, spełnili wielkie dzieło: fale radiowe krzewiły miłość społeczną, podniosły ducha, jednoczyli radiosłuchaczy z różnych stron kraju, umiłowaniem jednego ideału. Z okazji pierwszego pięciolecia tej akcji przesyłam Polskiemu Radu najserdeczniejsze wyrazy uznania i podziękowania, oraz życzenie i błogosławieństwo dla dalszej owocnej pracy dla chorych”.

Przy tej okazji należy podkreślić, że ks. Michał Rekas, który prowadzi niezmordowanie audycje dla chorych, został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.

„Czar walca” — Na falach eteru.

Dnia 16.XI o godz. 22.00 nadaje Polskie Radio operetkę Oskara Straussa — „Czar walca”. Operetka ta wykonana w Polskim Radu swojego czasu, spotkała

bm. Bractwo Sceny Katolickiej ponownie odegra obrazek sceniczny z życia św. Genowefy. Przedstawienie to odbędzie się w sali przy kościele św. Jana o godz. 7-ej wiecz.

WYPADKI.

— **Matka porwała swoje niesłubne dziecko.** Wczoraj donosiliśmy o zaginięciu z przedszkola „Promień” 5-letniego Marjana Lisowskiego, znajdującego się na wychowaniu u swej babki Karoliny Lisowskiej (ul. Dzielna 15). Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie policyjne ustaliło, iż dziecko porwane zostało przez własną matkę, która w ten sposób chce zmusić swego ażeślubnego męża do zapłacenia jej alimentów. (e)

— **Tragiczna pomyłka.** 6-cio letni Włodzimierz Zudzin, zam. przy ul. iWielkiej 29—33 pozostawiony chwilowo bez opieki zamiast soku malinowego wypił szklankę płynu, służącego do wywoływania klisz fotograficznych. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go szpitala św. Jakóba. (e)

— **Nagle pomieszenie zmysłów.** Przy ul. Szpitalnej 10 nagłe dostała pomieszenia zmysłów niejaką Anna Krykówna, która podczas ataku szaleńca rzuciła się na swoją matkę 70 letnią Marię, zadając jej twardym przedmiotem ciężkie uszkodzenie głowy. Nieszczeniwa opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego. (e)

się z tak życzliwym przyjęciem ze strony audytorium radiosłuchaczy, że postanowiono wykonać ją po raz wtóry, co prawda w nieco odmiennej radiofonizacji. Powodzenie tej operetki jest zupełnie zrozumiałe, gdyż Oskar Strauss posiada w swej operetce tyle melodyjności i wdzięku, że nawet starsze jego operetki — „Czar walca” pochodzą z roku 1907 — zawsze na nowo zachwycają.

Jak zwykle w operetce, zwłaszcza przedwojennej, główną rolę odgrywają księżniczki i sztywni porucznicy z arystokratycznych domów. Porucznik Niki czuje się „złapanym na meża” przez młodą księżniczkę Helenę i jej krewnych. Porucznik jednak buntuje się i wraca do dawnych zasad. W wiedeńskim ogródku zdobywa jego serce uroczą Franzę — „kapelmistrza” damskiej kapeli. Po wielu perypetiach miłosnych finałem operetki jest jednak małżeństwo z księżniczką Heleną. W rolach głównych wystąpią: Jadwiga Radwanówna i Kazimierz Dębowski. Dyryguje Zdzisław Górzyński.

Polskie Radio transmituje z konserwatorium koncert organowy.

Literatura muzyczna organowa jest obszerna i piękna. Ogół radiosłuchaczy mało jednak jest z nią obeznany. Jeden z klejnotów tej literatury — wspaniały koncert a-moll, J. S. Bacha, który jak wiele innych koncertów tego kompozytora oparty jest na kompozycjach Vivaldiego, usłyszą radiosłuchacze dnia 16.XI o godz. 16.15. Koncert ten transmitować będą rozgłosnie Polskiego Radia z Warszawskiego Konserwatorium Jana Kucharskiego.

Mozajka muzyczna — w radu.

Najrozmaitsze instrumenty — fortepian, wibrafon, gitara, harmonia, harfa, skrzypce no i ten najsłodszy instrument — głos ludzki, oraz najroznorodniejsi wykonawcy: M. Orzechowski, Władysław Szpilman, Mieczysław Hoherman, Leon Narkiewicz, Tadeusz Zaglad, połączym najrozmaitsze utwory złożą się na barwną mozaikę muzyczną w programach radiowych. Audycja ta nadana zostanie dnia 16.XI o godz. 20.00 i stanowić będzie naprawdę miłe zakończenie tygodnia radiowego.

Audycje wileńskie.

Zespół kameralny Sylwestra Czarnowskiego wystąpi w sobotę z koncertem, który będzie transmitowany z Wilna o godz. 15.30 na całą Polskę. Program zawiera utwory muzyki popularnej.

Tegoż dnia o godz. 19.10 wybitny badacz literatury polskiej i obecny prof. Manfred Kridl będzie mówił o twórczości jednego z czołowych powieściopisarzy francuskich Mauriaca.

PIEKŁO

SEN NOCY LETNIEJ

Uwaga! Dziś o godz. 1.45 (punktualnie) i tylko o jeden seans POPULARNY PO CENACH ZNIZONYCH! balko 40gr, parter 75gr. Dalsze seanse jak zwykle punktualnie: 4.30, 7.30, 10.20.

NAJSTARSZY CHRZESCIJANSKI ZAKLAD TAPICERSKI, nagrodzony przez Minist. Przemyslu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiośle.

WACŁAWA MOŁODECKIEGO

WILNO, JAGIELLOŃSKA 8, poleca: tapczany, fotele składane do spania, otomany, meble klubowe i t. p. Wykonanie pierwszorzędné. Ceny niskie.

W. JUREWICZ

mistrz fir. P. BURE

Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu.

Obsługa fachowa we własnych warsztatach.

CENY KONKURENCYJNE.

WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBARNIA FUTER

Firma Chłopskańska **L. Łopuszański** Ulica Zamkowa 4 wykonuje futra karakulowe, fokowe, przefasonowane, odświeża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

Zaprawy do zaopatrywania okien i drzwi na zimę dostać można w wyborowym gatunku w składzie farb

F. Rymaszewskiego

WILNO, MICKIEWICZA 35.

Powołującym się na ogłoszenie rabat.

GABINET DENTYSTYCZNY przy Lecznicy Lit. Stow. Pom. Sanit. w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 33-a, telef. 17-77.

Przyjęcia codzienne, oprócz świąt, od godz. 10—12. Plombowanie, usuwanie i leczenie zębów oraz sztuczne zęby. Ceny przychodni urzędniów państwowych.

CASINO ULGOWE

DLA WSZYSTKICH! Uwaga! RODZICE! DZIECI! Tylko DZIS i JUTRO o g 12-ej i 2-ej FLIP i FLAP jako „Indyjscy Piechurzy” Ceny znizone

CASINO

JOAN Grawford

Mezyczyzni wolą meżatki

Najzabawniejsza szermierka dowcipu i humoru. Nadprogram: najn. aktualja.

HELIOS

Dziś Premiera! Największa rewelacja doby, obecnej! Film Superprodukcji Ernesta Lubitscha

„SZANGHAJ” (Miłość i rasa)

Wielki film erotyczny. Mistrzowska obsada bohater. „Wypraw Krzyżowych” LORETTA YOUNG, najsl. amant CHARLES BOYER oraz WARNER OLAND. Film demonstruje się jednocz. w Paryżu, Londynie i in. stolicach świata.

Nadprogr. Atrakcja oraz aktualja. Seanse o 4, 6, 8 i 10.15. W niedzielę, od 2 ej.

Lekarze

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ

choroby weneryczne, syfilis, skórne i mocznicowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 od 8—1 i 3—8.

NAUKA.

LEKCJE: angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Skopówka 5, m. 5.

PRACA.

Przebiega

gospodyni - kucharka na warunkach bardzo dogodnych udziela St. Grabowska (dyplom Konservatorium). Garbarska 1—25. Zapisy od godz. 3—5 pp.

SAMOTNA

intelig. osoba poszukuje pracy kasjerki, ekspedjentki, wychowawczyni do jednego dziecka, ew. gospodyni do jednej lub dwóch osób. Wymagania skromne. Adres w Admin. „Dz. Wil.” 48-4

Fachowa

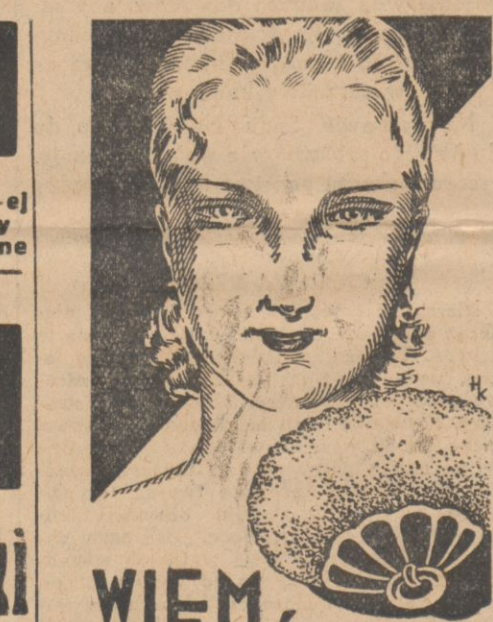
PIELEGNIAKA, z długoletnią praktyką, poszukuje pracy przy chorych. Dobroczynny 3-a, m. 13. 52-2

Technik

ogrodnicy przyjmie wszelką pracę fizyczną oraz udzieli wszelkich porad w zakresie ogrodnictwa. Łaskawe zgłoszenia: ul. Szopena 4 m. 19 dla „Technika”. 426-1

POSZUKUJE

pracy do wszystkich do małej rodziny z b. dobrą gotowaniem, lub za kucharkę do kasyna oficerskiego. Wiek średni, samotna, pismienna. Poważne referencje. Ul. Słowiańska 2-a, m. 12, godz. 2—3½ po poł.



WIEM, ŻE SIĘ PODOBAM
cerę mam zdrową, dobrze utrzymaną, świeżą, w subtelnym odcieniu karnacji, o miłym zapachu kwiatów. Sprawia to niezrównany roślinny, lilijowy, o 14 odcieniach, delikatny

PUDER ABARD

Posiadamy stale do sprzedania setki domów, placów, oraz majątków w Wilnie i okolicach
„PRACUM”
Wilno, Jagiellońska 6 m. 23 tel. 22-24.

ZGUBY.

Mieszkania i pokoje
Mieszkanie
biedny sierota, zgubił 50 zł. pracodawcy — prosi uczciwego znalezienie o zwrot. Zauł. neczne, w ładnej i Dobroczynny 2-a m. zdrowej dzielnicy. 10 Januszewski. 53 Antokolska 35. 431

